



Więcej na www.nowiny24.net



facebook.pl/nowinypolnocne

Nowiny Północne

100%
POLSKIE
MEDIA

GAZETA BEZPŁATNA

ISSN 2658-1418

Nr 04/2022

BRANIEWO

BARTOSZYCE

KĘTRZYN

MRĄGOWO



*Niech
Zmartwychwstały
przyniesie
Wam POKÓJ!*

życzy
redakcja
Nowin Północnych

 **przyjaznaenergia**
Na Warmii i Mazurach

**FOTOWOLTAIKA
POMPY CIEPŁA**

ZAŁATWIMY WSZYSTKIE FORMALNOŚCI
Z DOFINANSOWANIEM NA POMPY CIEPŁA
„CZYSZTE POWIETRZE” I „MÓJ PRĄD”

Fotowoltaika Kamil Kaczyński
Witosa 8, 11-200 Bartoszyce

+48 884 885 697
k.kaczyński@przyjazna-energia.com

**Pełnych miłości, radości i zdrowia
Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim naszym członkom,
sympatykom i przyjaciółom**

życzy
Rafał B. Banasiak
prezes Klastra Agroport

 **klaster
agroport**
BIAŁKO BUDUJE

Konkurs foto

Punkt Informacji Turystycznej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Braniewie zapraszają wszystkich miłośników fotografii do udziału w trzynastej edycji konkursu fotograficznego „Piękno Ziemi Braniewskiej”. Patronat medialny: Nowiny Północne i Portal Braniewo.

Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach wiekowych: do 15 roku życia (włącznie) i powyżej 15 roku życia. Każdy z uczestników może nadesłać do 3 fotografii kolorowych lub czarno-białych w formacie 15 x 21 cm bez ramki, na papierze matowym

lub błyszczącym, wcześniej nie prezentowanych i nie nagradzanych. Fotografie mogą być wywołane lub wydrukowane na drukarce atramentowej bądź laserowej.

Fotografie należy przesłać/dostarczyć do 4 czerwca 2022 r. na adres Punktu Informacji Turystycznej MBP w Braniewie.

Szczegóły i regulamin na stronie internetowej IT – www.it.braniewo.pl
Wszelkie informacje o konkursie można otrzymać pod numerem tel. 55 644 33 03 lub wysyłając pytania na adres e-mail: it_braniewo1@poczta.onet.pl

KONKURS FOTOGRAFICZNY
PIĘKNO ZIEMI BRANIEWSKIEJ
XIII EDYCJA
TERMIN DOSTARCZANIA PRAC: 04.06.2022
REGULAMIN:
WWW.IT.BRANIEWO.PL
WWW.BIBLIOTEKA.BRANIEWO.PL



Z drugiej strony

fowały nad innymi ustrojami, w tym nad faszyzmem i komunizmem. Chyba nie tylko my, bo w zachodnich kręgach polityczno-gospodarczych przez ostatnie 30 lat dominowała ta koncepcja. Efektem takiego myślenia były między innymi kolejne „resety” w stosunkach z Rosją i nieograniczony handel z Putinem.

W chwili wyboru Joe Bidena na prezydenta Ameryki nie brakowało opinii, że jego wiek będzie ogromną przeszkodą w sprawowaniu prezydentury. Było tak, bo prawie nikt wtedy nie przypuszczał, jak szybko nadejdzie chwila, w której kilkudziesięcioletnie doświadczenie Bidena w amerykańskiej i międzynarodowej polityce okaże się zaletą nie do przecenienia.

Trudno byłoby dziś znaleźć w Ameryce polityka, który

lepiej rozumiałby wyrosłą na sowieckich tradycjach Rosję, a przez to doskonale zdawał sobie sprawę, w jak kluczowym dla przyszłości Europy i świata momencie jesteśmy. Joe Biden pamięta, jak radzieckie czołgi wjeżdżały do Węgier w 1956 roku, w 1968 do Czechosłowacji, a w 1989 roku, gdy wiatr historii odmienił oblicze Europy, był już długoletnim senatorem i w pełni ukształtowanym politykiem o mocno antykomunistycznych przekonaniach.

Jego ogromne doświadczenie doskonale było słychać podczas przemówienia na Placu Zamkowym w Warszawie. Biden stwierdził wprost, że „Walka o demokrację nie mogła zakończyć się i nie zakończyła wraz z zakończeniem zimnej wojny”.

Na nowy reset i dalszy handel z Ameryką Bidena

Rosja nie ma co liczyć, i dobrze by było, gdyby przykład z amerykańskiej administracji wzięły też administracja Unii Europejskiej i każda inna. Takie jest właśnie najważniejsze przesłanie trzydniowej wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych w Brukseli, w Jassionce i w Warszawie. Biden nie ukrywał, że „Nie będzie to łatwe, trzeba będzie ponieść koszty”.

Ważne też, żeby ta wojna, cierpienie i ból Ukraińców nie spowziedniały Europie. Euforia mija, wroga propaganda robi swoje i nie daj Boże, żebyśmy przestali pomagać potrzebującym. Nie możemy dać się podzielić, bo to jak pokazuje historia zawsze kończy się ogromnymi problemami.

Tomasz Miroński
redaktor naczelny



Gdy masz sąsiada łobuza

bardziej wrogi, niż kilka, kilkanaście lat temu.

Zapewne każdy z nas miał w szkole, w klasie, takiego kolegę, który – było to z góry wiadome – na pewno „coś odwali”. Zwykle był to łobuz, którego trochę się bano i trochę podziwiano. Wydaje mi się, że większość moich kolegów-łobuzów wyrosła na porządnym ludzi. Z wiekiem zmądrzeli, ustatkowali się, swoją energię skierowali na inne tory.

Takim łobuzem na pewno jest Rosja. Pamiętam początek lat 90-tych, pieriestrojkę, wizyty pionierów w mojej szkole i wymianę „podarków”. Prężnie działające w szkole

Towarzystwo Przyjaźni-Polsko Radzieckiej dbało o to, abyśmy nie tylko szlifowali język rosyjski (czytając „Wiesiołyje kartinki”), ale też patrzyli na naszego sąsiada jak na potencjalnego partnera. I chyba nieco na przekór wyniesionej z rodzinnego domu niechęci do ZSRR i Rosjan ćwiczyłem w sobie tę tolerancję dla obcego kraju, zwłaszcza młodych, którzy mieszkali tuż „za miedzą”.

Nie wiem, kim są dzisiaj te dzieciaki, które poznałem w 1990 czy 1991 roku. Nie wiem, na kogo wyrosli. Nie mam pojęcia, co dzieje się w ich czterdziestokilkuletnich głowach. Ale ciężko jest

mi dzisiaj uczyć moje dzieci zrozumienia dla Rosjan. Nie znajduję najmniejszego sygnału płynącego z tamtej strony, który pozwoliłby mi powiedzieć: „przecież nie wszyscy są tacy źli”.

Rosją nie rządzi łobuz. Rządzi nią bandyta, wspierany przez równych jemu przestępców. Czy kiedykolwiek ten nasz sąsiad wyrośnie z tego? Czy dożyjemy czasów, w których będziemy mogli swobodnie pojechać za wschodnią granicę, pospacerować po Kaliningradzie a może pojechać na wakacje nad morze do Swietłogorska?

Wojciech Andrearczyk

BEZ WZGLĘDU NA MIEJSCE
W KTÓRYM SIĘ ZNAJDUJESZ
BĄDŹ ZAWSZE W CENTRUM INFORMACJI LOKALNYCH
Portal Braniewo
www.portalbraniewo.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Inicjatyw Rolno-Gospodarczych „AGROPORT”
redaktor naczelny: Tomasz Miroński, t.mironski@nowiny24.net

dziennikarze: Jarosław Góral, Wojciech Andrearczyk;
redakcja@nowiny24.net
Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji powierzonych tekstów.

Druk: Polska Press Sp. z o.o.

Daria Adamczewska z nagrodą Grand Prix Kryształowej Nuty!

Diament tegorocznej edycji! Oczarowała głosem i autorskim utworem. Nagrodę Grand Prix 18. edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki „Kryształowa Nuta” zdobyła Daria Adamczewska z Warszawy. Teraz, ma szansę na wydanie kolejnego singla.

W tegorocznym konkursie padł kolejny, znakomity rekord. Swoje zgłoszenie do pierwszego etapu wysłało ponad 300 solistów z całej Polski. Jednak do drugiego etapu, czyli koncertu finałowego dostało się tylko 34 wokalistów. Spośród nich jury wybrało tych „najlepszych” i przyznało nagrody oraz wyróżnienia. Największą niespodzianką okazała się Daria Adamczewska z Warszawy. Sukces przyniósł jej autorski utwór „Bądź szczęśliwy”. Daria to charyzmatyczna wokalistka przez duże „W”, osobowość na scenie i poza nią. Na swoim koncercie ma udział w programie muzycznym The Voice of Poland, gdzie trafiła do drużyny swojego idola – Piotra Cugowskiego. Teraz, dzięki nagrodzie Grand Prix będzie miała okazję rozwinąć skrzydła pod okiem wytwórni „Sadowski Music Group”. Pierwsze miejsce, również swoją piosenką „Kawałek miejsca” wyśpiewała Anna



Największą niespodzianką okazała się Daria Adamczewska z Warszawy. Sukces przyniósł jej autorski utwór „Bądź szczęśliwy”

Kurowska z Gorzowa Wielkopolskiego. Na co dzień nauczyciel śpiewu i emisji głosu, absolwentka studiów artystycznych na kierunku Jazz i Muzyka Estradowa. Drugie miejsce należy do młodzieńki Uli Zubek z Warszawy, która dodatkowo otrzymała przepustkę do II etapu warsztatowego Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy Poezję” w Olsztynie.

Podium zamyka Marcelina Kaniewska i wraca do Bartoszczy z Nagrodą Specjalną od producenta Marcina Kindla. Nominację do udziału w Finale VII-go Ogólnopolskiego Festiwalu „Danuta Rinn – Ocal w nas ludzi” otrzymała Monika Moroka z Opola. **Wyróżnienia, w tym specjalne otrzymali:** **Wyróżnienie Specjalne:**

Kinga Czarnuch z Łasina oraz Kaja Frankiewicz ze Sławy
Wyróżnienia:
Magdalena Białorudzka – Ogorzelec z Sędziszów Małopolski
Zuzanna Kubacka z Torunia
Aleksandra Jeznach z Kętrzyna
Patrycja Pałys z Rzeszowa
Dominika Siwek z Kętrzyna.

Koncert finałowy uświetnił koncert akustyczny Kasi Dereń. Przewodniczącą jury została Elżbieta Zapendowska polski krytyk muzyczny, specjalistka od emisji głosu, osobowość telewizyjna. Obok niej obradowali producenci Marcin Kindla i Robert Sadowski oraz ceniony w naszym regionie realizator dźwięku Ryszard Szmit. Honorowy Patronat nad wydarzeniem objął Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezina. Sponsorem transmisji na żywo było Nadleśnictwo Srokowo. Organizatorzy już mają pomysły na kolejną edycję, ale niech zostanie to jeszcze owiane tajemnicą...

Przysięgali służyć wiernie

Niemal 60 nowych żołnierzy złożyło 9 kwietnia przysięgę w Braniewie i tym samym dołączyło do 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Żołnierze szkolili się w 43 batalionie lekkiej piechoty. Teraz zasilą macierzyste bataliony tak w Braniewie, jak i w Olsztynie, Morągu, Giżycku i nowym batalionie w Elku.

Nowi terytorialsi przez minione 16 dni szkolili się w braniewskiej jednostce, poznając praktyczne umiejętności posługiwania się bronią, zasady zachowania na polu walki oraz przetrwania, pierwszej pomocy i topografii. „Szesnastrka” to jedynie wstęp do 3-letniego szkolenia. Tyle bowiem trwa formacja terytorialna. Są to nie tylko szkolenia rotacyjne – czyli jeden weekend w miesiącu. To także szkolenia dodatkowe i dwutygodniowy „poligon” (szkolenie zintegrowane), po każdym roku służby.

NIESPOKOJNY CZAS

Podczas mszy św. poprzedzającej przysięgę, ks. Artur Miziej, kapelan 43błp, przypominał żołnierzom, jakie zasady mają im przyświecać w żołnierskim działaniu.

— Od wieków na naszych wojskowych sztandarach widnieją trzy wartości: Bóg, Honor, Ojczyzna — mówił kapelan. — Myślę, że spokojnie można dodać jeszcze jedną, bardzo ważną wartość: Odpowiedzialność. Weźmiecie odpowiedzialność za małe ojczyzny, z których pochodzicie. Będziecie odpowiedzialni za ludzi, którzy będą powierzeni waszej opiece, służbie, weźmiecie odpowiedzialność, za rodziny, za cywilów, za dzieci, za waszych rodziców, za wszystkich, którzy są wam bliscy – znajomych, bądź nieznajomych.

Ks. Miziej nawiązał również do aktualnej sytuacji w Europie.

— Składacie przysięgę po dniu 24 lutego, kiedy rozpoczęła się wojna za naszą wschodnią granicą — mówił. — Na Ukrainie widzimy waszych odpowiedników, którzy stawiają zaciekle opór agresorowi. Słowa przysięgi zobligują

was do obrony granic. Dlatego zdajcie sobie sprawę z wagi słów tej przysięgi.

WAŻNI PRACODAWCY

Żołnierze, którzy złożyli przysięgę, nadal na co dzień będą pracować i wykonywać swoje dotychczasowe obowiązki w firmach i zakładach pracy. U pracodawców, którzy są bardzo ważnym ogniwem w procesie szkolenia żołnierza obrony terytorialnej.

— Niestety, od kilku miesięcy jest to dla nas wszystkich czas próby i sprawdzianu z gotowości do działań w każdym momencie — mówił ppłk Artur Lichończak, dowódca 4W-MBOT. — Rozumiemy trudną sytuację, w jakiej stoi pracodawca, kiedy w chwili zagrożenia angażuje się, by jego pracownik wykonujący zadania w firmie mógł poświęcić się słusznej sprawie dla dobra społeczeństwa. Na nasze ręce spływają setki podziękowań rocznie od społeczeństwa Warmii i Mazur za duże zaangażowanie naszych żołnierzy w różne działania. Te podziękowania pragniemy też przekazać Wam, drodzy Pracodawcy, ponieważ bez Was, bez Waszego wysiłku nie byłoby uznania i szacunku, jakimi dzisiaj cieszą się żołnierze Obrony Terytorialnej.

Zaplanuj sobie szkolenie

Najbliższe szkolenie podstawowe już pod koniec maja. Dla tych, którzy nie zdążą w tym terminie, dedykowane są „Wakacje w mundurze”. Takie wakacyjne „szesnastki” będą odbywać się w lipcu, sierpniu i wrześniu. I choć są dedykowane przede wszystkim uczniom i studentom, to Wojska Obrony Terytorialnej są w tym czasie otwarte na rekrutację wszystkich grup wiekowych i zawodowych.

Wojciech Andrearczyk, 43błp

Barciany pomagają Ukrainie

Wójt Gminy Barciany Marta Kamińska i przedstawiciele OSP Barciany 1 kwietnia przekazali ukraińskim partnerom wóz strażacki z wyposażeniem. Przekazanie odbyło się po ukraińskiej stronie przejścia granicznego Korczowa – Krakowiec.

Wraz z wozem zostały przekazane dary dostarczone przez mieszkańców Gminy Barciany i Powiatu Kętrzyńskiego. Do Ukraińców trafiły również rysunki ilustrujące przyjaźń i wsparcie, które wykonały barciańskie przedszkolaki. — Na razie tutaj jest spokojnie, ale nigdy nie wiadomo co będzie dalej. Proszę módlmy się za Ukraińców i Ukra-



inę, aby przetrwali ten koszmar i żeby jak najszybciej to wszystko się skończyło — mówiła Marta Kamińska dziękując wszystkim, którzy przekazali dary dla Ukrainy. Partnerem odbierającym pomoc była Gmina Peczenizyn znajdująca się ok. 300 km od polsko-ukraińskiej granicy. — Dziękujemy za wóz strażacki, leki i inne rzeczy, które nam przekazaliście. Uwierzcie, że

są one potrzebna nam, naszym wewnętrznym przesiedleńcom oraz chłopakom na froncie, którzy bronią Ukrainy — zauważyła sekretarz Gminy Peczenizyn Lesia Dudinczuk. W trakcie przekazania darów wódcarze obu gmin – wójt Marta Kamińska oraz wójt Igor Dovirak przeprowadzili rozmowę telefoniczną.

Inf. prasowa UG Barciany



Z okazji
Świąt Wielkanocnych
składam Państwu najserdeczniejsze
życzenia spokoju,
radości oraz nadziei w życiu
i wiary w dobro.
Aby tegoroczne Święta Wielkiej Nocy
stały się dla nas wszystkich
okazją do pojednania
i okazywania sobie miłości oraz szacunku,
życzy

Marta Kamińska
Wójt Gminy Barciany



Христос Воскрес!

Вірні східних Церков, а особливо гості з України які опинилися в нашому регіоні, прийміть найщиріші вітання з Великим Днем Світлого Христового Воскресіння! Нехай Святий Великдень принесе Вам радість перемоги, дарує надію та вселяє спокій у серцях, живить душу та укріплює віру. Нехай Божа милість та благословення несуть у Ваші душі, сім'ї та країну – мир.

Марта Камінська
Віт Гміни Барцяни



Z cennym doświadczeniem

Fot. facebook.com/KsDragonsPloskinia



Fot. facebook.com/KsDragonsPloskinia

Drużyny chłopców i dziewcząt z klubu KS Dragons Płoskinia brały udział w trzecim turnieju eliminacyjnym Pomorskiej Ligi Unihokeja, który został rozegrany w Gdańsku.

Choć nie udało im się awansować dalej – do Turnieju Finałowego Mistrzostw Polski – to drużyny przywoziły cenne doświadczenia, które na pewno zaprocentują w kolejnych rozgrywkach. **wan**

**NIEPODLEGŁOŚĆ
TRUDNE SŁOWO**

z okazji święta
KONSTYTUCJI 3 MAJA
zapraszamy na
KONCERT



w wykonaniu
Zespołu Seniorskiego Honoratki
dzieci i młodzieży z sekcji wokalne
działających przy Bibliotece Publicznej
Gminy Płoskinia

gość specjalny Zespół PATRIOCI z Elbląga

3 maja 2022 godz. 13:30

Biblioteka Publiczna Gminy Płoskinia

*Niech Zmartwychwstanie Pańskie
napelni wszystkich spokojem i wiarą,
da siłę w pokonaniu trudności,
ożywia w nas nadzieję i pozwoli
z ufnością patrzeć w przyszłość.
Radosnych Świąt w gronie rodzinnym*

życzą

Przewodnicząca Rady Gminy
Elżbieta Sobolewska

Wójt Gminy Płoskinia
Zbigniew Kowalski



MAJÓWKOWA BALANGA

Sołectwo Tolkowice

Biblioteka Publiczna Gminy Płoskinia

serdecznie zapraszają na koszykową potańcówkę

2 maja 2022, godzina 19:00

świetlica wiejska Tolkowice

Impreza przy muzyce mechanicznej,

którą poprowadzi

DJ GESEK

Szczegóły i zapisy
u Sołtysa Tolkowca i w Bibliotece



Czym ogrzewać dom w dobie szalejących cen paliw oraz energii?

– Urządzenie, którym ogrzewasz swój dom, żeby osiągnąć efektywność i ekonomię musi być uszyte na miarę. Dobór do warunków, w jakich będzie pracować to sprawa kluczowa. Dlatego na samym początku bezwzględnie należy wykonać audyt energetyczny domu, mieszkania czy firmy – radzi Kamil Kaczyński z firmy Przyjazna Energia na Warmii i Mazurach.

— Panie Kamiliu czym ogrzewać dom w dobie szalejących cen wszelkich paliw oraz energii?

— Obecnie najbardziej oszczędnym sposobem ogrzewania oraz pozyskiwania ciepłej wody użytkowej staje się pompa ciepła. Nowoczesne, ekonomiczne, ekologiczne i bezobsługowe urządzenia to bardzo dobra alternatywa, dla osób, które teraz chcą wymienić stary piec. Urządzenia te z 1 kW pobranej energii elektrycznej potrafią nam dać do 4 kW ciepła. A w połączeniu z instalacją fotowoltaiczną, rozwiązanie to staje się najtańszą formą ogrzewania domu, mieszkania czy firmy. Choć w obecnej sytuacji jest taką nawet bez instalacji fotowoltaicznej.

— Czy istnieją dofinansowania wymiany starego pieca na pompę ciepła?

— Oczywiście. W związku z ograniczeniami emisji CO₂ niemal każdy może się ubiegać o dofinansowanie takiej instalacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Dofinansowanie jest związane z wymianą tzw. „kopciuchów” na nowoczesne, ekologiczne i zeroemisyjne źródła ogrzewania.



Fot. Archiwum

Popularność pomp ciepła cały czas rośnie. To jedno z nowoczesnych rozwiązań o ekologicznym charakterze, które pozwala wygenerować znaczące oszczędności na ogrzewaniu budynku

Przeznaczony ku temu program „Czyste Powietrze” przewiduje dofinansowanie na poziomie do 13.500 zł na pompę ciepła, 4.500 zł na samą modernizację kotłowni pod urządzenie oraz 5.000 zł na instalację fotowoltaiczną współpracującą z pompą ciepła. Sezon grzewczy zmierzają ku końcowi, więc myślę, że

to najlepszy czas, by zastanowić się nad takim rozwiązaniem.

— Czym w ogóle jest pompa ciepła?

— Najprościej mówiąc, pompa ciepła działa na tych samych zasadach fizyki, co lodówka. Składa się najczęściej z jednostki zewnętrznej (wentylator), jednostki wewnętrznej

(jednostki sterującej), bufora oraz zbiornika na ciepłą wodę, który czasami jest wbudowany w jednostkę wewnętrzną. Należy również pamiętać o tym, że system pompy ciepła, to nie tylko samo urządzenie, ale też i cała infrastruktura z nim związana, czyli rury, grupy bezpieczeństwa, filtry, pompy itp.

To oczywiście stanowi dodatkowy koszt, ale jest niezbędne do działania całego systemu. Dlatego trzeba to uwzględnić, a nie sugerować się tylko ceną samego urządzenia. Należy jednak pamiętać o najważniejszym. Żeby osiągnąć wynik efektywności i ekonomii, urządzenie takie musi być uszyte na miarę. Do-

bór urządzenia do warunków, w jakich będzie pracować to sprawa kluczowa. Dlatego też bezwzględnie należy dokonać na samym początku procesu planowania audytu energetycznego domu, mieszkania czy firmy. Po ustaleniu zapotrzebowania energetycznego i wizji lokalnej, czyli określenia zakresu robót związanych z podłączeniem pompy ciepła z istniejącym układem ogrzewania oraz rozplanowanie umiejscowienia poszczególnych elementów samej pompy ciepła, możemy przejść do doboru urządzenia.

— Dlaczego dobór urządzenia do warunków, w jakich będzie pracował jest taki ważny?

— Zbyt duża pompa ciepła, mimo oczekiwanego efektu grzewczego, będzie zużywać znacznie więcej energii, natomiast zbyt mała pompa, ze względu na to, że będzie musiała pracować non-stop, będzie miała krótszą żywotność. Jednak bardzo bogata paleta typów urządzeń w jednym zakresie mocy, umożliwia skomponowanie systemu niemal w każdych warunkach.

— Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Mironiński

[OKIEM RADNEGO]

Szkodliwe uchwały antysmogowe

Gaz to narzędzie w rękach Federacji Rosyjskiej, która jest agresorem na Ukrainie, a zarząd województwa i koalicja PO-PSL w Sejmiku chcą wprowadzić przymus dla mieszkańców naszego regionu będących w zasięgu sieci, by korzystali tylko z gazu jako opału. Jednocześnie Marszałek i Zarząd Województwa, z rządzącej w Sejmiku koalicji PO-PSL, chce wprowadzić na terenie naszego województwa zakaz ogrzewania węglem i drewnem. Na takie projekty uchwał nie ma zgody większości mieszkańców Warmii, Mazur i Powiśla.



Dr Marcin Kazimierzuk
Radny Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Wprowadzanie przepisów przez sejmikową większość stanowiących, że mamy opalać tylko gazem nasze mieszkania i domy sprawi, że wiele osób nie będzie na to zwyczajnie stać. Należy zwrócić uwagę na osoby narażone na ubóstwo energetyczne, pozyskujące opał we własnym zakresie poprzez np. samodzielnie gromadzenie drewna i odpowiednie jego sezonowanie. Analizując dane Głównego Inspek-

toratu Ochrony Środowiska dotyczące jakości powietrza na terenie województwa warmińsko-mazurskiego można stwierdzić, że jest to jedno z najmniej zanieczyszczonych województw na terenie Polski. Jednocześnie jest ono w czołówce najbardziej zalesionych województw. Dlatego też, jako Państwa radny wojewódzki, zgłosiłem na XXXVI Sesję Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego interpelację w sprawie zaprzestania prac dotyczących opracowywania projektów uchwał, o których mowa w art. 96 ust. 1 ustawy Prawo ochrony środowiska, tzw. uchwał antysmogowych, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo energetyczne naszych mieszkańców w kontekście agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainie.

Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, działając na podstawie art. 96 ust. 5 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz.U. z 2021 r. poz. 1973) w związku

z przepisami ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247, ze zm.), podał do publicznej wiadomości informację o przystąpieniu do opracowywania projektów uchwał, o których mowa w art. 96 ust. 1 ustawy Prawo ochrony środowiska oraz o możliwości udziału społeczeństwa w postępowaniu, którego przedmiotem jest opracowanie tych projektów. Na dokumentację przedmiotowej sprawy składają się:

- projekt uchwały Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego w sprawie wprowadzenia na obszarach miast w województwie warmińsko-mazurskim ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw;
- projekt uchwały Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego w sprawie wpro-

wadzenia na terenach poza obszarami miast w województwie warmińsko-mazurskim, ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego określił termin do dnia 21 stycznia 2022 roku w którym każdy miał prawo do zapoznania się z projektami przedmiotowych uchwał oraz do składania uwag i wniosków w postępowaniu mającym na celu opracowanie ww. dokumentów. W trakcie konsultacji społecznych wpłynęło kilkaset negatywnych opinii kwestionujących zasadność uchwalania przez Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego przedmiotowych uchwał. Zgodnie z ust. 1 art. 96 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz.U. z 2021 r. poz. 1973) Sejmik województwa może, w drodze uchwały, w celu zapobieżenia negatywnemu oddziaływaniu na zdrowie ludzi lub na środowisko, wprowadzić ograniczenia lub zakazy w zakre-

sie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw. Podkreślić należy w tym miejscu, że nie ma żadnego ustawowego obowiązku uchwalenia przez Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego aktów prawa miejscowego potocznie zwanych uchwałami antysmogowymi. Apeluję do Zarządu Województwa z koalicji PO-PSL o zaprzestanie prac nad tzw. uchwałami antysmogowymi w związku z wojną na Ukrainie. Wprowadzają one ograniczenia i zakazy w zakresie instalacji, w których używane są między innymi węgiel i drewno. Projekty tzw. uchwał antysmogowych zakładają głównie używanie gazu i oleju opałowego. Uważam, że takie ograniczenia są zbyt daleko idące ze względu na niepewną sytuację na rynku energetycznym.

Biorąc powyższe pod uwagę wniosłem w ramach interpelacji do Marszałka Województwa o zaprzestanie prac dotyczących opracowywania projektów

uchwał, o których mowa w art. 96 ust. 1 ustawy Prawo ochrony środowiska. Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo energetyczne naszych mieszkańców w kontekście agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainie powoduje to bezzasadność procedowania przedmiotowej sprawy składającej się z:

- projektu uchwały Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego w sprawie wprowadzenia na obszarach miast w województwie warmińsko-mazurskim ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw;
- projektu uchwały Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego w sprawie wprowadzenia na terenach poza obszarami miast w województwie warmińsko-mazurskim, ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Dr Marcin Kazimierzuk
Radny Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Pomoc dla Ukrainy

Miasto Braniewo i braniewianie aktywnie wspierają Ukrainę od samego początku rosyjskiej inwazji na to państwo.



Pakiety pierwszej pomocy już wyjechały do Ukrainy, aby służyć walczącym żołnierzom

Pomoc kierujemy zarówno do uchodźców wojennych, którzy przybyli do Braniewa, jak i do tych osób, które zostały w Ukrainie — mówi burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki.

W ostatnim czasie Burmistrz Braniewa gościł przedstawicieli Fundacji SCIRE, z którymi rozmawiał o realizowanych

przez Braniewo działaniach pomocowych. Na rozmowie się nie skończyło — Burmistrz wspólnie z pracownikami Urzędu Miasta w Braniewie za pośrednictwem Fundacji SCIRE i grupy wolontariuszy przekazał 500 zestawów pierwszej pomocy, które trafią do potrzebujących w Ukrainie.

Inf. prasowa UM Braniewa

SIM – podpisano umowę

W Olsztynku powołano nową spółkę w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. To jeden z pierwszych kroków do budowy mieszkań wspólnie z Krajowym Zasobem Nieruchomości — właśnie w ramach SIM.



Partnerem w spółce, z którym Braniewo będzie najbliższ współpracowało, będzie Miasto i Gmina Bisztynek wraz z burmistrzem Markiem Dominiakiem

Dobra współpraca samorządowców daje dobre owoce, a jednym z najświeższych jest powołanie nowej spółki w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej — mówi burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki. — Na dzisiejszym spotkaniu samorządów-założycieli spółki, do którego doszło w Olsztynku w obecności między innymi prezesa Krajowego Zasobu Nieruchomości, Arkadiusza Urbana oraz wicewojewody warmińsko-mazurskiego Piotra Opaczewskiego, doprecyzowaliśmy treść umowy. Przed nami kolejne ważne kroki, czyli podpisanie aktu notarialnego oraz rejestracja spółki w KRS.

Przypomnijmy, że Miasto Braniewo otrzymało 3 mln

złoty wsparcia na realizację działań w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. 24 listopada 2021 r. miejscy radni podjęli uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na utworzenie spółki Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa KZN – Warmia i Mazury Sp. z o.o. SIM to nowe rozwiązanie umożliwiające samorządom budowę mieszkań czynszowych we współpracy i z finansowym wsparciem państwa. Ponadto podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia wniosku o wsparcie z pieniędzy z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na sfinansowanie objęcia udziałów w tworzonej spółce.

Inf. prasowa UM Braniewa

O zabytkach w ministerstwie

Długoletnia praktyka samorządowa wskazuje, że nie mniej ważne od najlepiej napisanych wniosków, są bezpośrednie spotkania z przedstawicielami instytucji, które je oceniają.

Ta myśl przyświecała delegacji do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w składzie której znalazł się burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki z przewodniczącym Rady Miejskiej Dariuszem Frąckiewiczem, a także starosta braniewski Karol Motyka i Katarzyna Maciejewska, członek Zarządu Powiatu.

Delegacja spotkała się w ministerstwie mieszczącym się w Pałacu Potockich w Warszawie z Jarosławem Sellinem, sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także Generalnym Konserwatorem Zabytków.

— Celem spotkania było omówienie kluczowych przedsięwzięć, które samorządy planują w najbliższej przyszłości przeprowadzić na terenie miasta Braniewa i powiatu braniewskiego — mówi burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki. — Za jakimi inwestycjami nasza delegacja lobbowa



Braniewska delegacja spotkała się z Jarosławem Sellinem, sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego

wała w imieniu Braniewa? Za odbudową Ratusza i pomocą w sfinansowaniu tej inwestycji, za rewitalizacją murów obronnych i za wsparciem remontu filarów w bazylice mniejszej pw. św. Katarzyny.

Inf. prasowa UM Braniewa



Pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych zdrowia, radości i nadziei.
Niech te rodzinne chwile wypełnia
wzajemna życzliwość i wiara w lepsze
jutro.

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Braniewie
Dariusz Frąckiewicz

Burmistrz Miasta Braniewa
Tomasz Sielicki



Dotacje dla harcerzy

W Powiecie Braniewskim obecność harcerska naznaczona jest szeroką działalnością w różnych dziedzinach życia społecznego. ZHP od wielu lat organizuje, na naszym terenie, liczne wydarzenia kulturalne, sportowo-rekreacyjne oraz proekologiczne.

Fot. Archiwum Starostwa Powiatowego w Braniewie



Od lewej: Arkadiusz Witkowski – zastępca Komendanta Hufca ZHP Braniewo, Katarzyna Pawlicka – komendant Hufca ZHP Braniewo, starosta braniewski Karol Motyka i wicestarosta braniewski Krzysztof Kowalski



W ramach podpisanych umów zorganizowane zostaną dwa ciekawe przedsięwzięcia

W dniu 30 marca 2022 roku Zarząd Powiatu Braniewskiego reprezentowany przez: Pana Karola Motykę – Starostę Braniewskiego oraz Pana Krzysztofa Kowalskiego – Wicestarostę

Braniewskiego, podpisał dwie umowy z ZHP Chorągiew Warmińsko-Mazurską. ZHP reprezentowali: Pani Katarzyna Pawlicka – Komendant Hufca ZHP Braniewo oraz Pan Arkadiusz Witkowski – Zastępca Komen-

danta Hufca ZHP Braniewo. W ramach podpisanych umów zorganizowane będą następujące przedsięwzięcia:
1) zadanie w zakresie ochrony środowiska przyrodniczego i ekologii, pod tytułem: „IV Zielona Akademia”,

2) zadanie w zakresie kultury fizycznej, pod tytułem: Turniej sportowy „W zdrowym ciele zdrowy duch”.
Dotacja na realizację obu zadań wynosi łącznie: 8 000 zł.
Inf. prasowa Starostwa Powiatowego w Braniewie

STAROSTA BRANIEWSKI
oraz
DYREKTORZY SZKÓŁ
ZAPRASZAJĄ NA

DZIEŃ OTWARTY W SZKOLACH
POWIATU BRANIEWSKIEGO

25 KWIETNIA 2022 r. (poniedziałek) w godz. 9.00 - 14.00

Liceum Ogólnokształcące im. Feliksa Nowowiejskiego
Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Liszewskiego
Zespół Szkół Budowlanych

Zapoznaj się z ofertą kształcenia
wraz z warunkami rekrutacji do klas pierwszych
w roku szkolnym 2022/2023 do szkół
ponadpodstawowych powiatu braniewskiego

Przyjdź, zobacz, zostań z nami

POWIAT BRANIEWSKI

**Z okazji Świąt Wielkanocnych
w imieniu Samorządu Powiatu Braniewskiego
składamy najserdeczniejsze życzenia
zdrowych i radosnych świąt w gronie najbliższych.
Życzymy, by był to czas pełen ciepła,
wzajemnego zrozumienia
i miłości płynącej z tajemnicy
Zmartwychwstania Pańskiego**

Przewodniczący Rady Powiatu
Lukasz Korneluk
Łukasz Korneluk

Starosta Braniewski
Karol Motyka
Karol Motyka

Wielkanoc 2022

Nasza Rozmowa. Jacek Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego

Zawsze jest dla mnie ważna dobra współpraca

O oświacie i inwestycjach drogowych, lecz również o międzynarodowym ruchu „Cittaslow”, dzięki któremu na Warmię i Mazury trafiają europejskie fundusze na rozwój i o innych ważnych, górowskich sprawach rozmawiamy z Jackiem Kostką, burmistrzem Górowa Iławeckiego.

— Co jest Pana priorytetem podczas sprawowania funkcji burmistrza?

— Każda kadencja to realizacja ważnych inwestycji w miejską infrastrukturę. To dlatego w pierwszym roku został zrealizowany remont sieci wodociągowej. Miało to fundamentalne znaczenie dla mieszkańców Górowa Iławeckiego. Znacząco poprawiła się jakość wody i odpowiedni do niej dostęp. Przy okazji zmodernizowane zostało miejskie ujęcie wody i stacja jej uzdatniania.

Ważnym zadaniem była rewitalizacja zabytkowego ratusza, który już wcześniej, zamiast być wyjątkową w skali województwa atrakcją historyczną i ozdobą górowskiego rynku, powoli zaczynał straszyć. Remont przywrócił dawny blask elewacji, a hol i toalety ratusza zostały dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Najważniejszą jednak częścią inwestycji była adaptacja gotyckich piwnic naszego magistratu, jako otwartej przestrzeni społecznej. Oddane są do użytku trzy kameralne sale, mała kuchnia i oczywiście toalety. Już dziś odbywają się tam zajęcia w ramach projektów realizowanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej czy Ośrodek Kultury.

W tym roku zakończy się remont budynku Szkoły Podstawowej przy ulicy Szkolnej. Zaczynaliśmy budowę ryzykując, że w całości pokryjemy koszty z kasy miejskiej. Jednak dobra współpraca z Zarządem Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, w szczególności z naszym wicemarszałkiem Mironem Syczem, zaowocowała przyznaniem miliona trzysty tysięcy złotych dofinansowania w ramach funduszy Unii Europejskiej. Zresztą, wiedząc o przyznaniu dofinansowania podjęliśmy decyzję o rozszerzeniu prac na wiele klasopracowni i innych pomieszczeń szkoły, tak by dostosować ją do potrzeb XXI wieku i nowoczesnego sprzętu, który w ciągu kolejnych lat zakupiliśmy na potrzeby naszych uczniów.

— Widać gołym okiem, że od kilku lat oświata jest jednym z priorytetów w działaniach górowskiego samorządu...

— Tak. W ostatnich latach, dzięki wsparciu samorządu województwa i funduszom europejskim blisko 3 miliony złotych przeznaczone zostały na nowoczesne wyposażenie sal lekcyjnych w szkołach i przedszkolu miejskim. Nowe kompetencje zdobywali także



Podpisanie umowy o dofinansowanie termomodernizacji budynku Szkoły Podstawowej przy ul. Szkolnej

nauczyciele. Obecnie nasze przedszkole i pozostałe placówki oświatowe są jednymi z najlepiej wyposażonych w województwie.

— Czy planowane są kolejne inwestycje w infrastrukturę oświatową?

— Po zakończeniu remontu budynku przy ul. Szkolnej, planujemy w kolejnych latach

remont budynków Przedszkola Miejskiego i Szkoły Podstawowej przy ulicy Sikorskiego. Dofinansowanie planujemy zdobyć w ramach kolejnych funduszy zarezerwowanych w naszym województwie dla miasteczek Cittaslow.

Podsumowując sprawę oświaty, nasz samorząd przeznaczył w ostatnich latach

już ponad 4 miliony złotych na inwestycje w Górowskie szkoły, a w ramach perspektywy unijnej 2021-2027, dzięki przynależności do sieci miast Cittaslow, planujemy wydać kolejne 15 milionów.

— Te działania powodują, że górowska oświata jest doceniana w ogólnopolskich rankingach...

— Cieszy mnie to, że nasze starania doceniane są na forum krajowym, w roku 2021 nasze miasto w kategorii jakości zarządzania oświatą znalazło się wśród 10 najlepszych w kategorii małych miast (brano pod uwagę 800 samorządów – przyp. red.), w plebiscycie prestiżowego Pisma Samorządu Tery-



— Zawsze jest dla mnie ważna dobra współpraca. Bez pomocy władz każdego szczebla trudno byłoby skutecznie dbać o poprawę naszej infrastruktury — podkreśla Jacek Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego

torialnego „WSPÓLNOTA”, gdzie wyróżniono w kolejności: Podkowie Leśną, Kowal, Pilić, Piastów, Lebę, Górowo Iławeckie, Kock, Milanówek, Polanica-Zdrój i Boguchwałę. Natomiast w tym roku, w Lublinie odbierałem w imieniu naszego miasta nagrodę za miejsce III.

— Wychowanie dzieci i młodzieży to ogromnie ważna sprawa, jednak miasto to nie tylko oświata...

— Oczywiście. Sukcesywnie realizujemy inwestycje w innych obszarach. Kolejną ważną i trwającą już inwestycją jest kapitalny remont naszego ośrodka kultury. Można powiedzieć, że budujemy go od nowa. Wartość inwestycji to ponad 5 milionów złotych. Nowa sala widowiskowa z nagłośnieniem, nowoczesne pomieszczenia biblioteczne, sale na potrzeby prowadzenia nowoczesnych zajęć kulturalnych. Do tego zagospodarowane będzie całe otoczenie, wraz z budową koniecznych miejsc parkingowych.

Do tego skutecznie zabiegamy o pieniądze na remonty naszych dróg. Dzięki programom rządowych, w tym „Polskiego Ładu”, zdobyliśmy ponad 7 milionów złotych na remont ulicy Słowackiego, remont części dróg przy ulicy Bema oraz ulicy Przemysłowej i pozostałej części Armii Krajowej. Będą one sukcesywnie remontowane w tym i następnym roku. Trzeba

MIEJSCA EDUKACYJNYCH SZANS 2020 – 2021

MIASTO GÓROWO IŁAWIECKIE

zajęło **III** miejsce

w rankingu Pisma Samorządu Terytorialnego WSPÓLNOTA oraz Fundacji Naukowej Evidence Institute „MIEJSCA EDUKACYJNYCH SZANS”

w kategoriach: **małe miasta**

WSPÓLNOTA
MUNICIPIUM SA
EVIDENCE INSTITUTE

EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI
Ogólnopolska Konferencja Samorządu i Oświaty

MIEJSCA EDUKACYJNYCH SZANS

MIASTO GÓROWO IŁAWIECKIE

zajęło **VI** miejsce

w rankingu Pisma Samorządu Terytorialnego WSPÓLNOTA oraz Fundacji Naukowej Evidence Institute „MIEJSCA EDUKACYJNYCH SZANS” w kategorii: małe miasta

WSPÓLNOTA
MUNICIPIUM SA
EVIDENCE INSTITUTE



Wnętrze Stołówki Miejskiej prowadzonej przez spółdzielnię socjalną



Górowska oświata jest doceniana w ogólnopolskich rankingach. Jacek Kostka odebrał niedawno nagrodę za miejsce III w plebiscycie prestiżowego Pisma Samorządu Terytorialnego „WSPÓLNOTA”

podkreślić, że stało się tak, dzięki wsparciu naszego posła na sejm Adama Ołdakowskiego.

Zawsze jest dla mnie ważna dobra współpraca. Bez pomocy władz każdego szczebla trudno byłoby skutecznie dbać o poprawę naszej infrastruktury. W bieżącej edycji Funduszu Dróg Samorządowych na listę przewidzianą do dofinansowania trafił remont ulic Krasickiego i Sikorskiego. Są to drogi należące do powiatu bartoszyckiego, ale nasze miasto zarówno partycypowało w kosztach dokumentacji projektowej, jak i zadeklarowało pokrycie 50 proc. kosztów wkładu własnego. Mam nadzieję, że dzięki temu będzie to dla naszego starostwa inwestycja priorytetowa.

— **Ciekawym przedsięwzięciem było też w ubiegłym roku powołanie do życia Spółdzielni Socjalnej „Tradycja”.**

— U podstaw pomysłu, oprócz aktywizacji bezrobotnych kobiet stało zjawisko, przejmowania przez firmy cateringowe z dużych miast żywienia w szkołach i innych placówkach w sąsiednich gminach. Chcieliśmy się w Górowie przed tym bronić, a regulacje prawne w przypadku podmiotów ekonomii społecznej pozwalają na to, by to nasze kucharki, w naszej kuchni przygotowywały posiłki dla naszych dzieci. Uczestnikami są tu, zgodnie z wymaganiami prawa, dwa podmioty: Gmina Miejska Górowo Iławeckie oraz Stowarzyszenie „Jesteśmy razem”. W stworzeniu spółdzielni pomogły oczywiście środki europejskie. Wyremontowana została dawna piwnica na ziemniaki i wyposażona kuchnia, a stałą pracę znalazło w spółdzielni pięć pań.

— **Od lat jest Pan prezesem Krajowej Sieci**

„Cittaslow”. Jak znajduje Pan czas, aby pogodzić wszystkie obowiązki?

— Niezwykle wiele pracy, ale też wiele satysfakcji daje mi kierowanie Polską Siecią Miast Cittaslow. Po pierwsze, sieć się rozrasta – to już 35 miast w całej Polsce, z czego większość leży w naszym województwie. Po drugie, z sukcesem wdrażane jest potężne przedsięwzięcie rewitalizacyjne, obejmujące ponad 70 ważnych inwestycji w 19 miastach regionu — w Górowie Iławeckim to zakończony remont Ratusza wraz z piwnicami, szlak spacerowy doliną rzeki Młynówki, zagospodarowanie Stawu Garncarskiego i trwająca przebudowa Ośrodka Kultury. I po trzecie, kończymy prace nad założeniami kolejnego – podobnego programu na nową perspektywę



Uniwersytet Trzeciego Wieku w piwnicach ratusza

budżetową Unii Europejskiej. Ściśle współpracujemy w tym zakresie oczywiście z władzami regionu z Gustawem Markiem Brzezinem na czele.

— **Kiedy będzie można odwiedzić ratuszowe piwnice?**

— Po zawieszeniu, ze względu na zagrożenie epidemiologiczne, ratuszowe piwnice wznowiły działalność. Odbywają się tam, oprócz spotkań Uniwersytetu III wieku, zajęcia szachowe, spotkania z muzyką i imprezy okolicznościowe. W okresie wakacji funkcjonuje w weekendy kawiarenka, którą chętnie odwiedzają zarówno mieszkańcy, jak i turyści, dlatego serdecznie zapraszam czytelników „Nowin Północnych” do Górowa.

— **Dziękuję za zaproszenie i rozmowę.**

Tomaz Miroński

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego prosimy przyjąć najserdeczniejsze życzenia radości i wszelkiego dobra.

Niech czas ten napełni Państwa pokojem i wiarą.

Niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Przewodniczący Rady Miasta Górowa Iławeckiego
Andrzej Kinal

Burmistrz Górowa Iławeckiego
Jacek Kostka

Konkurs o strażackim środowisku

Celem Ogólnopolskiego Strażackiego Konkursu Plastycznego było zainteresowanie dzieci, młodzieży i twórców nieprofesjonalnych ochroną przeciwpożarową, działalnością straży pożarnych, tradycją i życiem strażackich środowisk oraz propagowaniem pozytywnych postaw społecznych, a także rozwój indywidualnych uzdolnień plastycznych.



Fot. Archiwum UG Braniewo

Komisja nie miała łatwego zadania

Uczestnicy konkursu mogli stosować najróżniejsze techniki przedstawiając własne wyobrażenia udziału straży pożarnych w działalności m.in. kulturalnej, historycznej, wychowawczej, prewencyjnej np. działania związane z przeciwdziałaniem czy zwalczaniem i usuwaniem skutków klęsk żywiołowych i ekologicznych, jak również ratownictwo specjalistyczne, akcje ratowniczo-gaśnicze, ćwiczenia, szkolenia, zawody, koncerty itp.

Zwycięzców wybrała komisja w składzie: Jakub Bornus, wójt Gminy Braniewo, Ryszard Mieczkowski, komendant gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Braniewie, Anna Serocka-Knop, nauczyciel plastyki w Szkole

Podstawowej im. Wincentego Witosa w Lipowinie, Marcin Pliszka, strażak z OSP w Lipowinie, Joanna Jankowska, podinspektor d/s oświaty i pozyskiwania środków pozabudżetowych.

Wyniki

I grupa – przedszkola:

1. Miłosz Halapacz
2. Aleksandra Bartczak
3. Nadia Jakimczuk

wyróżnienie: Błażej Jurołajć

II grupa – uczniowie szkół podstawowych, klasy I-IV:

1. Julia Białkowska
2. Nikodem Szyca
3. Cezary Stepnowski

wyróżnienia: Kacper Miłoszewski, Olaf Curyło

III grupa – uczniowie szkół podstawowych, klasy V-VIII:

1. Marta Karpińska

Inf. prasowa UG Braniewo

Nowa rada seniorów



Fot. Archiwum UG Braniewo

W Radzie Seniorów Gminy Braniewo zasiadają same panie

Swoją działalność rozpoczęła II kadencja Rady Seniorów Gminy Braniewo. Rada liczy siedem osób – wszystkie to panie.

Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się w poniedziałek, 28 marca. W imieniu wójta Gminy Braniewo Jakuba Bornusa otworzył je przedstawiciel UG – Adrian Jarzębski, który przedstawił porządek obrad.

II kadencja Rady liczy 7 członków, spośród których wyłoniono

przewodniczącą rady, którym została Irena Urbanowicz, wiceprzewodniczącą – Zofię Jaszczanin oraz sekretarza – Danutę Cichońską.

— Miałem przyjemność pogratulować wszystkim członkom II kadencji, życząc im owocnej pracy na rzecz mieszkańców Gminy Braniewo oraz wręczając symboliczne akty powołania — mówi Jakub Bornus, wójt Gminy Braniewo.

Inf. prasowa UG Braniewo

Rada Partnerstwa Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza

Wójt Gminy Braniewo uczestniczył w spotkaniu Rady Partnerstwa Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza, na którym podsumowany został Pilotaż Centrum Wsparcia Doradczego i określone główne kierunki działań na najbliższe miesiące.

Wizyta była okazją do spotkania i podpisania deklaracji współpracy między Radą Partnerstwa a Partnerstwem Gmin Węgorzewo i Pozędrze oraz Powiatu Węgorzewskiego. Współpraca będzie obejmować wspólne cele, wartości, wzajemnej pomocy i zaufania a także zasad partnerstwa.



Fot. Archiwum UG Braniewo

Przedstawiciele Rady Partnerstwa Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza

— Dzięki niej otworzymy katalog szerokich realizacji inicjatyw społecznych, ekologicznych i gospodarczych z korzyścią nie tylko dla Gminy Braniewo ale również całego Powiatu i Województwa — mówi wójt Gminy Braniewo Jakub Bornus.

Inf. prasowa UG Braniewo

Gmina Braniewo

Pogodnych i radosnych
Świąt Wielkiej Nocy

pełnych nadziei, miłości, obfitujących we wzajemną życzliwość, a także radosnych spotkań w gronie najbliższych przy wielkanocnym stole

życzą

Stanisław Żołędziewski
Przewodniczący
Rady Gminy Braniewo

Jakub Bornus
Wójt
Gminy Braniewo

Gmina Braniewo
powiat Warmiński

Z okazji
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

wszystkim Wiernym Cerkwi prawosławnej oraz Kościoła greckokatolickiego

życzymy wszelkiej pomyślności, duchowego przeżywania tego błogosławionego czasu, zdrowia oraz szczęścia, bezpieczeństwa i spokoju w tym trudnym czasie.

Stanisław Żołędziewski
Przewodniczący
Rady Gminy Braniewo

Jakub Bornus
Wójt
Gminy Braniewo

Problem folii rolniczej zostanie rozwiązany

„Usuwanie odpadów z folii rolniczych, siatki i sznurka do owijania balotów, opakowań typu Big Bag” – to zadanie realizowane w gminie Lelkowo, w ramach programu priorytetowego usuwania folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej.

Szacunkowa masa wyrobów przeznaczonych do utylizacji została określona na podstawie wniosków złożonych przez 55 producentów rolnych i wynosi 110 ton. — Wysokość dotacji uzyskanej na ten cel przez Gminę Lelkowo ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej to kwota 55 tys. złotych — mówi Łukasz Skrzyszewski, wójt Gminy Lelkowo.

Zadanie będzie zrealizowane do 30 czerwca 2022 roku.

— W chwili obecnej prowadzimy postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego — dodaje wójt.

Inf. prasowa UG w Lelkowie

Zużyta folia rolnicza i jej utylizacja to duży problem, który już niebawem zostanie w gminie Lelkowo rozwiązany

Fot. Archiwum redakcji



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju, wszelkiej pomyślności oraz radosnego wiosennego nastroju

PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY
Jarosław Koziej

WÓJT GMINY LELKOWO
Łukasz Skrzyszewski

Wielkanoc 2022r.

Wszystkim Mieszkańcom Gminy Lelkowo obchodzącym Święta Wielkiej Nocy według kalendarza juliańskiego życzymy aby ten czas napelniał serca radością i nadzieją, a chwile spędzone w gronie najbliższych dodawały otuchy i pozwalały przewyciężyć wszelkie trudności.

PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY
Jarosław Koziej

WÓJT GMINY LELKOWO
Łukasz Skrzyszewski

100 lat, pani Janino!

Janina Szulczak, mieszkanka Głębocka, skończyła 100 lat. Z tej okazji dostojną solenizantkę odwiedziły wójt Gminy Lelkowo Łukasz Skrzyszewski i przewodniczący Rady Gminy Jarosław Koziej.



Fot. Archiwum UG w Lelkowie

Oprócz życzeń, listu od premiera był też bukiet kwiatów dla Szanownej Solenizantki

Samorządowcy przekazali pani Janinie list gratulacyjny od Premiera RP Pana Mateusza Morawieckiego.

— Spotkanie z Panią Janiną było niezmiernie miłe — mówi wójt Skrzyszewski. — Pogoda ducha, uśmiech i radość w oczach to coś, co ujęło nas wszystkich w pani Janinie. Pani

Janina podzieliła się z nami wspomnieniami ze swojego życia oraz zaśpiewała kilka piosenek. Wzruszenie i podziw towarzyszyły nam przez całe spotkanie! Sto lat Pani Janino i kolejnych pięknych jubileuszów! Zgodnie z naszą umową — do zobaczenia wkrótce!

Inf. prasowa UG w Lelkowie

Granica z dofinansowaniem



Fot. Archiwum UG w Lelkowie

Jerzy Bukacki (z lewej) podpisał umowę z wójtem Gminy Lelkowo Łukaszem Skrzyszewskim

Wójt Gminy Lelkowo Łukasz Skrzyszewski podpisał umowę z Jerzym Bukackim, reprezentującym Ludowy Klub Sportowy Granica Zagaje na realizację zadania publicznego „Krzewienie kultury fizycznej wśród dorosłych i utrzymanie urządzeń sportowych” w 2022 roku.

— Zadanie określone w konkursie zrealizowane będzie

w okresie od 1 kwietnia do 30 listopada 2022 roku — mówi Skrzyszewski. — Kwota przeznaczona na realizację zadania to 15 tys. złotych. Pieniądze te pozwolą naszemu zespołowi piłkarskiemu na dalszą działalność. A nam nie pozostaje nic innego, jak trzymać kciuki za jak najlepsze wyniki i życzyć samych zwycięstw naszej drużynie!

Inf. prasowa UG w Lelkowie

Liski jak jedna rodzina przygotowywała się do Wielkanocy

Pani Elżbieta Stankiewicz, która całe życie spędziła w Liskach, pochodzi z rodziny bardzo związanej z tamtejszą stadnią. Wspomina czasy swojego dzieciństwa i młodości. O tym jak obchodzili Wielkanoc pracownicy Stadniny Koni Liski w latach '50, '60, '70 i '80, opowiada Pani Elżbieta.

Miło wypominam święta Wielkiej Nocy w Stadninie Koni Liski. Wielkanoc — Najważniejsze Święto Chrześcijańskie poprzedzone czterdziestodniowym postem. Symbolem jest baranek, jajko, kurczak, zajączek. Od czasów powojennych tradycja jest taka sama. Wszyscy bardzo czekaliśmy po długiej i śnieżnej zimie na wiosnę i święta wielkanocne.

ZIEMNIANKI W MUNDURKACH I ŚLEDZ

Zaczynał się Wielki Post. My jako dzieci nie odczuwaliśmy go dotkliwie, ale nasi dziadkowie i rodzice bardzo przestrzegali reguł czterdziestodniowego postu. Dorośli mało jedli i pociłi. Głównym pokarmem były ziemniaki w mundurkach i cebulą okraszona lnianym olejem. Ziemniaki były też jedzone z słoduchą. Był to napój z kaszy gryczanej, który stał w ciepłej parze dni, aż sfermentował. Piekło się też chleb domowy pracownice wyrabiany w tzw. dzieży. Chleb jadło się suchy lub z cukrem i wodą. Jadło się też śledzie z cebulą i kisiel z owsa. To był długi post, ale z nadzieją na piękne rodzinne święta z pysznym jedzonkiem.

REKOLEKCJE I WYJAZDY NA RYNEK

Rekolekcje były w kościele w Sępopolu u i nie do pomysłenia byłoby w nich nie uczestniczyć.

Szliśmy piechotą lub kierownik dawał wóz z woźnicą i taczankę. Na wozie była słoma i koce i bardzo fajnie się jechało. Do dziś pamiętam wzruszające rekolekcje, które prowadził proboszcz ks. Witold Raducha. Jego kazania potrafiły doprowadzić nas do łez, ale też i do śmiechu. Cieszyły nas przygotowania do świąt i chętnie w nich uczestniczyliśmy. Wiosną były wyjazdy na zakupy do Bartoszyce na rynek zwany „spędem” nad Lyną. To był piątkowy rynek. Były tam budy z butami, kapturami i walonkami. Można było kupić koszule, piżamy, sukienki, płaszcz ortalionowe i kolorowe chustki. Chodziliśmy po rynku, a rodzice kupowali obok proszanki, wsadzali je do worków i kładli do wozu. Wracaliśmy do domu razem z prosiaczkami, które potem rosły w naszych cholewkach parę miesięcy.

KWIK BYŁO SŁYCHAĆ W CAŁYCH LISKACH

Tuż przed świętami w każdej rodzinie było świnobicie. Kwik było słychać w całych Liskach. No cóż, taka była konieczność, bo w sklepach nie było bogato. Ze świnek były robione kielbaski i wędzonki, galarety z nóżek, kaszanka, salceson, pasztet i głowizna. Nic się nie zmarnowało. Topiło się smalec, który stał w glinianych garach w piwnicy. Domołą kielbasę zalewało się smal-



Fot. Elżbieta Stankiewicz

Szliśmy przez park do pałacu, gdzie na werandzie mieszkania dyrektora pana Jacka Pacyńskiego pani Ania przygotowała stoły nakryte białymi obrusami. Tam ustawialiśmy nasze koszyczki

cem by dłużej była świeża bo nie było jeszcze lodówek. Cwikle też robiło się wcześniej, bo chrzan też konserwował. Robiliśmy baranki, bo nie zawsze dało się je kupić, dlatego powstawały z masła w drewnianej formie. Najpierw trzeba było ubić masło w maślnicze z ogrzanej kwaśnej śmietany. Długo trzeba było je ubijać, ale było pyszne, a i maślanek też lubiliśmy pić. Każda rodzina pracownicza najpierw miała krowę, a po zmianach układu zbiorowego pracy każda rodzina dostawała mleko na pracownika i każdego członka rodziny więc mleka i śmietany zawsze było dużo.

SPECYFICZNY ZAPACH PASTOWANEJ PODŁOGI...

Przygotowania do świąt były szczegółowo zaplanowane. Najpierw bielenie drzewek owocowych, kamieni i płotów w na białą wapnem gazonym. Wapno było w specjalnych dołach za stadnią i kto potrzebował to sobie brał i malował. Potem było mycie okien, pranie firan. Następnie mycie i pastowanie podłogi, a potem czyszczenie jej do połysku. Pamiętam ten specyficzny zapach wypolerowanej podłogi, który kojarzył się też ze zbliżającymi się świętami. Dzieci chodziły po barwinek na po-

niemiecki cmentarz i bażki do dekoracji koszyczków ze święconką. Po wędzeniu mięs zaczynało się pieczenie ciast i robienie podpiwka. Pieczone były babki drożdżowe, mazurki, serniki i makowce. W Wielką Sobotę malowaliśmy jajka w naporze z łusek cebuli na czerwono oraz z młodego żyta, by mieć też zielone jajka. Robiliśmy też pisanki.

ŻYLIŚMY JAK RODZINA

Przygotowywaliśmy koszyk na święconkę. W koszyku był baranek, chleb, sól, kielbasa, ciasto i jajka. Szliśmy przez park do pałacu, gdzie na werandzie mieszkania dyrektora pana Jacka Pacyńskiego pani Ania przygotowała stoły nakryte białymi obrusami. Tam ustawialiśmy nasze koszyczki. Nanieśliśmy tam też błota butami do tej werandy, ale takie były drogi. Po księdza pan Jacek Pacyński wysłał bryczkę z ciepłym kocem. Czekaliśmy na księdza. Otwieraliśmy się drzwi z mieszkania i wychodził pan Pacyński z księdzem, za nimi pani Ania i dzieci Antoni, Tomasz Kasia Marcin i Piotruś. Była wspólna modlitwa, poświęcenie pokarmów w naszych koszyczkach, poświęcenie wody święconej. Potem rozmowy i życzenia świąteczne i wracaliśmy do domu zostawiając zabłoconą werandę ale pani Ania nigdy się nie żaliła, że nabrudzili-

śmy. Żyliśmy jak rodzina. Niekiedy dał nam to odczuć pan Jacek Pacyński pomagając i opiekując się rodzinami w całym zakładzie stadniny. Następnego dnia do Niedziela Wielkanocna. Wszyscy chętni mogli pojechać na Rezurekcję do Sępopola. O 5:30 postawiony był samochód Lublin potem Star pod plandeką i jechaliśmy na Rezurekcję. Wracaliśmy około ósmej do Lisek. Jechaliśmy wolno, bo mijały nas furmanki konne z rodzinami gospodarzy, które się ścigały i wyprzedzały. Każdy chciał pierwszy dojechać do swojej wsi, bo to gwarantowało dobre plony i zbiory w danym roku. Takie furmanki jechały do Smolanki, Rusajn, Turcza i Roskajm. Zaczynaliśmy radosne świętowanie uroczystym rodzinnym śniadaniem. Dzielimy się jajkiem, składamy sobie życzenia i cieszymy się, że jesteśmy razem. Dzieci potem bawią się stukaniem malowanymi jajkami, zbijaniem jajek puszczonego z górki lub deseczki. W poniedziałek w śmigus-dyngus chłopaki ganiają z butelkami z wodą za dziewczynami. To są radosne i rodzinne Święta Zmartwychwstania Pana Jezusa. Myślę, że taka tradycja od pokoleń jest naszą piękną tradycją, która nas wciąż wzbogaca. Trwajmy w niej zawsze.

Elżbieta Stankiewicz

Sępopol. Palmy wielkanocne i pomoc Ukrainie

W świąteczny nastrój mieszkańców Sępopola wprowadziła Niedziela Palmowa. Przy kościele św. Michała Archanioła pośród licznych przybyłych dzieci

i dorosłych z palmami, wykonanymi z gałązek wierzb, bukszpanu, kwiatów, został rozstrzygnięty konkurs na najpiękniejszą Palmę Wielkanocną. Palma jest symbolem



Fot. Grzegorz Borowski



męczeństwa i tryumfu, Chrystusowego krzyża i nieśmiertelności duszy, jest znakiem pokroju i początkiem odradzającej się wiosny.

Najbardziej wyróżniła się w swojej okazałości palma wykonana przez Koło Gospodyń Wiejskich w Sępopolu. Jednak w konkursie nie było przegranych. Wszyscy uczestnicy dostali nagrody w postaci książek.

Rodzice dzieci pierwszokomunijnych przy kościele sprzedawali wypieczone baranki wielkanocne, które rozeszły się w błyskawicznym tempie. Dochód ze sprzedaży wypieków przeznaczony zostanie na pomoc ofiarom wojny na Ukrainie.

Alfa Zaremba

Sępopol. Eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej

Dominik Macuk i Wiktoria Stelmach z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Sępopolu to zwycięzcy eliminacji gminnych Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej "Młodzież Zapobiega Pożarom" w Sępopolu. Konkurs odbył się 8 kwietnia 2022 roku w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Sępopolu, a jego organizatorami była Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej oraz Urząd Miejski w Sępopolu. Patronat nad konkursem objęła Irena Wołosinik, burmistrz Sępopola. W turnieju uczestniczyli uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Sępopolu oraz Szkoły Podstawowej w Dzieńtrzychowie w dwóch grupach wiekowych tj. gr I (klasy I – IV) i gr II (klasy V – VIII).

Uczestnicy zmagali się z pisemnym testem z dziedziny ochrony przeciwpożarowej, wykazując się dużą znajomością wiedzy, która przelożyła się na uzyskanie wysokiej punktacji.

W wyniku rozgrywki finałowej kolejność miejsc przedstawia



Fot. Tomasz Mironiński

się następująco:

- Grupa I (kl. I-VI):**
1. Dominik Macuk – ZS-P w Sępopolu,
2. Dawid Młyński – ZS-P w Sępopolu,
3. Oliwia Zaj – ZS-P w Sępopolu.
Grupa II – (kl. VII-VIII)
1. Wiktoria Stelmach – ZS-P w Sępopolu,
2. Kamil Moczyłowski SP Dzieńtrzychowo,
3. Filip Szadziun – ZS-P w Sępopolu.

Zwycięzcy wezmą udział w eliminacjach powiatowych turnieju, które odbędą się w Bartoszycach. Wszyscy uczestnicy uhonorowani zostali okolicznościowymi dyplomami oraz nagrodami rzeczowymi, które wręczyła Burmistrz Sępopola Irena Wołosinik. **miron**

Czy Bartoszyce były Doliną Róż?

Bartoszyce niedawno świętowały 690 lecie uzyskania praw miejskich. Przed 1945 rokiem Bartoszyce nazywano po niemiecku Bartenstein, ale miasto położone w zakolu rzeki Łyny Polacy określali wówczas mianem Barsztyn, Litwini Barstynas, a Prusowie pruska Bartenstabs. Pojawiająca się incydentalnie w dyskursie historycznym nazwa Rosenthal — Dolina Róż, zawsze budziła emocje. Czy jednak Bartoszyce kiedykolwiek tak się nazywały?

W historii miast byłych Prus Wschodnich obserwuje się dualizm. Występuje on nie tylko w interpretacji zdarzeń historycznych, ale najpełniej wyraża się w podziale czasu. Taką linią rozgraniczającą dwa etapy historii miasta jest rok 1945. To wtedy nastąpił podział byłych Prus Wschodnich. Z części północnej, z miastem Königsberg (obecnie Królewiec) stolicy prowincji, utworzono obwód kaliningradzki, do którego wcielono dwa miasta północnej części byłego powiatu bartoszyckiego. Tym samym Frydland obecnie Prawdinsk i Domnau obecnie Domnowo, znalazły się po stronie rosyjskiej, natomiast miasta Sępopol niema. Schippenbeil i Bartoszyce po stronie polskiej. Warto tu nadmienić, że niewiele brakowało, żeby linia podziału objęła także Bartoszyce, ale zdecydowana postawa pierwszej utworzonej polskiej administracji powojennej zdecydowała o pozostawieniu miasta w Polsce.

ROSENTHAL — DOLINA RÓŻ, BUDZIŁA ZAWSZE EMOCJE

Skomplikowana sytuacja po II wojnie światowej byłych Prus Wschodnich znalazła wiele opracowań książkowych: historycznych, socjologicznych czy wprost politycznych i jest nadal odkurzana przy każdej nadającej się ku temu okazji. Jest jednak pewne, że nowe pokolenia ludzi urodzonych na tym terenie, a także tych, którzy się tu urodzili lub mają swoje korzenie, nadal z wielką estymą i miłością darzą te tereny, które są niepowtarzalne w swoim krajobrazie czy urodzie miasteczek.

W swojej historii Bartoszyce przed 1945 rokiem nazywano po niemiecku Bartenstein, ale miasto położone w zakolu rzeki Łyny, Polacy wówczas określali mianem Barsztyn, Litwini Barstynas, a Prusowie pruska Bartenstabs. Pojawiająca się incydentalnie w dyskursie historycznym nazwa Rosenthal — Dolina Róż, budziła zawsze emocje, jednak nie występowała ona nigdy w oficjalnych dokumentach czy pieczęciach miejskich. Na najstarszej zachowanej pieczęci miasta z 29 marca 1410 roku, widnieje fragment nazwy „Bartensteyn”. „Dolina Róż” jest nazwą pełną ciepła i poezji, a tym samym nośną literacko. Zachowały się opisy miasta,

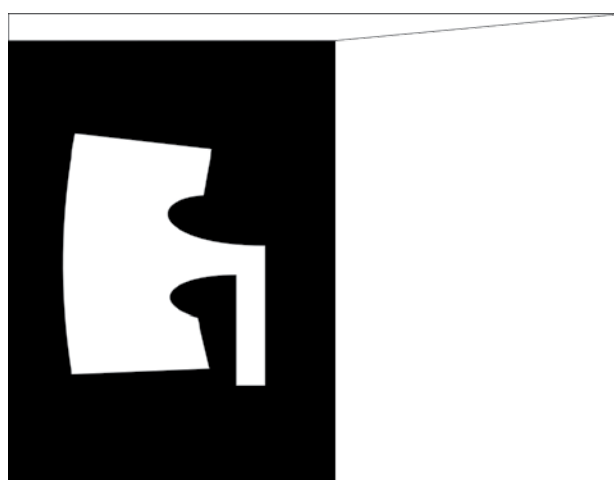


Z okazji 650-lecia miasta w roku 1982 Wiadomości Bartoszyckie wydały publikację okolicznościową. Bardzo cenną, ze względów merytorycznych i wnoszącą dużo informacji na temat polskiego okresu w życiu miasta po II wojnie światowej. Nie wiem tylko dlaczego na okładce umieszczono powyższą rycinę z widokiem zamku Bartenstein w Wirtembergii...

w których nad brzegami Łyny rosły dzikie róże, które kwitły co roku, a duże ich skupiska pewnie cieszyły oczy strudzonych drogą wędrowców. Wprawdzie w literaturze popularnej jest wzmianka, że podczas pierwszej lokacji 1326 r. miastu nadano miastu nazwę Rosenthal, jednak źródła historyczne o tym milczą. Tyle i aż tyle, bo do dziś wielu miłośników historii jest zafascynowanych tą nazwą i chwala im za to, bo legendy bardzo wzbogacają wyobrażenie o czasach minionych i każde szanujące się miasto takąową posiada.

SKĄD BARTOSZYCE?

Skąd więc wzięła się nazwa Bartenstein, z której po 1945 roku powstała nazwa Bartoszyce? Wielokrotnie podejmowana próba wyjaśnienia tej nazwy, zawsze spotykała się z wątpliwościami i brakiem źródeł pisemnych, które dawałyby wiarygodność pochodzenia i chyba tak już pozostanie. Najbardziej popularne są teorie tłumaczeń, jak „zamek /gród /w Barcji”, ponieważ miasto założone



Flaga Bartoszczyk zdobyta w bitwie pod Grunwaldem

zostało na terenie, który zamieszkiwało pruskie plemię Bartów. Czy też „topór Barcji”, ponieważ chorągwie bitewne miasta miały rysunek białego topora na czarnym tle, a barte w języku staroniemieckim i barta w staropolskim oznaczają topór.

Najbardziej prawdopodobną hipotezę pojawienia się nazwy było przyniesienie jej z pierwszymi osadnikami, którzy zasiedlali podbi-

te przez Zakon Krzyżacki terytoria, a oni pochodzili z terenów dzisiejszej Badenii-Wirtembergii i okolic znajdującej się tam osady w pobliżu zamku Bartenstein. Nawet herb tej miejscowości jest ludzako podobny do bartoszyckiego. To dwa topory na trójelementowej podstawie. Nie chcę jednak w ten sposób powiedzieć, że pierwotną osadę zamieszkiwali tylko oni. Można domyślać

się, że w znacznej mierze byli to Prusowie, jako pierwsi mieszkańcy tych ziem. Pewne jest, że z biegiem czasu dominowali w osadnictwie Niemcy. Było to naturalnym efektem podbojów tych regionów przez niemiecki zakon. Przypuszczać też można, że nazwa skojarzona była z pierwszymi zasadzającymi, ale to tylko przypuszczenia.

Podobny dualizm obserwujemy przy lokacji miasta. Za kronikarzem krzyżackim Piotra z Duisburga, który opisywał podbój terytoriów pruskich przez Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, inaczej zwany Zakonem Niemieckim lub Zakonem Krzyżackim, pierwotna osada handlowa czy raczej skupisko ludności było przy zamku po lewej stronie Łyny. Prawo lokacji nadane zostało przez komtura Bałgi, Dietricha von Altenburga w roku 1326, ale z różnych nie do końca wiadomych przyczyn, samo miasto rozwinęło się na prawym brzegu rzeki. Tak więc ponowna decyzja nadania praw miejskich osa-



Pieczęć miejska Bartoszczyk z 1440 roku

dzie, na prawie chełmińskim, nastąpiła w dniu 17 lutego 1332 roku. Wtedy to Wielki Mistrz Zakonu Luther von Braunschweig nadał 70 włók miastu, w tym 20 wolnych od podatku.

BARTOSZYCE ZAWSZE BYŁY W EUROPIE

Bartoszyce miały też dwa herby. Pierwszym był rycerz w niebieskiej zbroi na białym koniu przykrytym płaszczem z czarnymi krzyżami (symbolem Zakonu Krzyżackiego) trzymający w prawym ręku biały topór. Drugim, to dwa białe skrzyżowane topory na trójkątnej białej podstawie na czarnym tle.

Z okazji 650-lecia miasta w roku 1982 Wiadomości Bartoszyckie wydały publikację okolicznościową. Bardzo cenną, ze względów merytorycznych i wnoszącą dużo informacji na temat polskiego okresu w życiu miasta po II wojnie światowej. Nie wiem tylko dlaczego na okładce umieszczono rycinę z widokiem zamku Bartenstein w Wirtembergii, a nie kopię sztuchu Krzysztofa Hartknocha z dzieła wydanego w 1684 roku „Stare i Nowe Prusy”. Warto przy tym nadmienić, że Hartknoch był uczniem tutejszego gimnazjum, a jego sztuchy są czasami jedynymi obrazami pokazującymi miasta byłych Prus Wschodnich.

Oczywiście, tak jak ze wszystkimi miastami byłych Prus Wschodnich, tak i z Bartoszczykami historia zakreślała wiele pętli, które do dziś trudno rozwiązać. Jednak jedno jest pewne, zawsze były europejskie. I to historia Europy nadawała tym miastom, leżącym gdzieś na północno-wschodnich rubieżach charakter geopolityczny, etniczny i kulturowy.

Tomasz Miroński

Źródła:
Dr Max Hein — Historia miasta Bartoszyce 1332-1932.
Bartoszyce 2001 przekład H. Sznytka i J. P. Drogomir
Willi Piehl — Heimat Bartenstein - 1951 r. G. m. b. H Rendsburg

Sępopolskie Kaziuki-Wilniuki czyli sentymentalna podróż w rodzinne strony

Po raz drugi na scenie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Sępolu zespół Warmianki Sępopolskie zorganizował koncert kaziukowy, który przeniósł nas w czasie na wileńską starówkę, aby poczuć atmosferę tego wyjątkowego święta. To sentymentalne marcowe spotkanie zarejestrowała niezawodna Telewizja Bartsat.

Do tego święta kaziukowego rodem z Wilna, do wspomnień młodości swoich dziadków, rodziców i do swoich czasów dzieciństwa tęsknią i wracają wilnianie, którzy w wędrowce powojennej z północno-wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej znaleźli swoje miejsce zamieszkania na ziemiach sępopolskich. Tam zostawili swoje serca. Tu żyli, kultywowali swoje zwyczaje i przekazywali je młodszemu pokoleniu. Są żywe do dziś. Dlatego też już drugi rok z rzędu na scenie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Sępolu zespół Warmianki Sępopolskie zorganizował koncert kaziukowy, który przeniósł nas w czasie na wileńską starówkę, aby poczuć atmosferę tego wyjątkowego święta. To sentymentalne marcowe spotkanie zarejestrowała niezawodna Telewizja Bartsat. Dzięki współpracy z panem Mironem Maciopą, panem Krzysztofem Żukowskim powstał program telewizyjny, który mogą obejrzeć widzowie Bartoszyce, Sępopola i okolic. Mam nadzieję, że dzięki Telewizji Bartsat, Sępopolski Jarmark Kaziukowy trafi do wielu oczu i serc, by choć przez chwilę zapomnieć o rzeczywistości.

Warmianki żartują, że Kaziuk wyrusza z Wilna, bo już tam mało mu placów, parków. Ruszył do polskich miast i miasteczek, rozgościł się w Sępolu. Wilniuki z niecierpliwością czekają na Kaziuki jak na prawdziwe święto. Ziemia wileńska jest bardzo drogą ich sercom. Tam pielęgnuje się tradycje ludowe, młodzież tańczy i śpiewa melodie swoich ojców i dziadków, kultywuje się dobro, którym można obdarzyć każdego. Wspomnienia, uśmiechy, ale także wzruszenie i łzy w oczach towarzyszyły naszemu tegorocznemu kaziukowemu spotkaniu, nad którym patronat objęła pani burmistrz Irena Wołoskiuk. Zabrzmiły melodie i pieśni wyszukane i ocalone od zapomnienia. Te echa pieśni wileńskich, pełnych miłości i tęsk-

noty za ukochanym Wilnem, odbijają się od muzykalnej rodziny pani Marii i Wacława Sobutowiczów, rodziców Warmianki Sępopolskiej, pani Eli Rudzińskiej. Ela starannie spisuje te pieśni, ocala, odtwarza i przekazuje zespołowi. Nastrojowe, zalotne, wesołe, miłosne piosenki uświetniały nastrój Kaziuków. Słychać było gwarę wileńską w opowiadaniach i wierszach o kaziukowych jarmarkach. Zespół Warmianki Sępopolskie wystąpił w nowych strojach wileńskich, których zakup dofinansował Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Olsztynie i Urząd Miejski w Sępolu. Przychodzi taki czas w życiu, że chce się znać swoje korzenie, poznawać ich historię i tradycję, bez których nie ma przyszłości. Ja tak mam, że jak zakładam chustkę jak była u babci, spódnice w kratę i „kubraczek”, to czuję tę niespotykaną, radosną bliskość z przodkami i tradycją. Przepięknie, kolorowe kwiaty przybyły na scenę sępopolskiej kwaciarni „Florina” i ułożone w wiklinowych koszach przez kwaciarki Michalinę Motykę i Joannę Kapińską, mrugały do nas i przekomarzały się z bocianami, żabami, kogutami, obecnymi na jarmarku. Na drewnianych płotach eksponowały się kolorowe chusty, chodniki, garnki, dzbanki, warkocze kwiatów i czosnku, obwarzanki.

WILEŃSKIE SMAKI

Zapachy kuchni wileńskiej odtworzyły panie z Kola Gospodyń Wiejskich w Sępolu. Pani Łucja Stankiewicz, znawczyni kuchni kresowej, sama wywodząca się z rodziny wilniuków, opowiadała o tradycyjnych potrawach wileńskich, przekazywanych z dziada pradziada. Spróbowałam przygotowanych przez panie pierogów tyszkwiczowskich, babkę ziemniaczaną, czebureki, pierogi z ryżem i kurą, śledzik po wileńsku, sałatkę z kapusty kiszzonej i fasoli oraz oczywiście obwarzanki smorgońskie i pierniki kaziukowe.



Zespół Warmianki Sępopolskie wystąpił w nowych strojach wileńskich, których zakup dofinansował Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Olsztynie i Urząd Miejski w Sępolu

SMUTNY AKCENT KAZIUKÓW

Jarmark odwiedził ksiądz proboszcz Marek Dziegielewski z naszej parafii św. Michała Archaniola w Sępolu. Zainteresowany śledził nasze przedświąteczne przygotowania, ze wzruszeniem słuchał wspomnień i opowiadań Warmianek. Szukał królowej jarmarku, palmy wileńskiej. Okazała i dostojna stała gotowa na scenie. Na Kaziuki trzeba robić palmę, aby pielęgnować tradycję. Każdego roku wychodzi inna, ale zawsze barwna i niepowtarzalna, z naturalnych i niefarbowanych suchotników, traw, kłosek, bukszpanu, kwiatów. Praca przy plecieniu jest intuicyjna, wystarczy patyk, kłębek nici i rośliny. W czasie pracy przychodzi wzory. Dobieram, układam, przyczepiam rośliny i sięgam myślami do szczególnych dla mnie dni, wydarzeń, przyjaźni, miłości. W nią są wplecione myśli o bliskich dla mnie osobach, ich troskach, kłopotach, ale także radościach. Tam są wspomnienia, zaduma, tęsknota i nadzieja.

Tęgoroczna palma zawiera bolesne przeżycia i rozdarła serca. Ma ułożone kwiaty niebieskie i żółte, jak kolory flagi ukraińskiej. Za oknem wiosna, za granicą wojna. Tu są bajeczne wschody słońca, już ciepłe promienie, za granicą wybuchy, ogień, dym, ciemność. Tu jeszcze chłodne poranki, wiosen-

ny zapach wilgotnej ziemi na rozległych polach, za granicą zmarznięte, zimne rączki dzieci, łzy w oczach i na policzkach, płacz w schronach pod ziemią, puste wózki dziecięce, bo dzieci zginęły. Tu szeroko otwieram okno któryś już z kolei rok, żeby z nadchodzącą wiosną wypuścić może złudną nadzieję, że nagle wszystko stanie się łatwiejsze. Tam za granicą nie ma już okien. Bomby i pociski niszczyły domy, szkoły, szpitale. Dzisiaj wraz z wiosną nasze życie nie zmieni się w kolorową bajkę. Otaczający świat krzyczy, że to niemożliwe.

WOJENNE WSPOMNIENIA

Teresa Jaglińska, najstarsza Warmianka Sępopolska, wzruszona opowiedziała nam swoje bolesne wspomnienie, związane z własnymi wojennymi przeżyciami, z czasów II Wojny Światowej. Mieszkała w małej wiosce pod Wilnem. Jako mała dziewczynka chowała się pod pachę mamy, kiedy słyszała hałas, ryk od takich ogromnych kruków – to były samoloty. W uszach drżało, serduszek pukało tak, że dreszczowe mrówki schodziły do pięt. Tatusz z dziadkiem i z wujkiem pracowali w polu a potem znikali pod lasem. Mama nie pozwalała chodzić z nimi. Kiedy wszyscy usłyszeli huk, kazała szybko biec za starszymi braćmi pod las. Tak już potem często rodzina chroniła się od nalotów, w ziemiance wykopanej przez ojca. Za krzakami i gałęziami nie było widać jej zupełnie. W tym wykopie było zimno, ale bezpiecznie. Na zewnątrz wszystko miało, w kocyku nie mógł zasnąć mały, 3-miesięczny braciszek, Rysiek. Na malutkie, zamknięte oczka zsywał się żółty piasek. Powieczki były już czerwone. Mama coś tam przy tym robiła, ale po kolejnym głośnym wybuchu ten piasek znowu sypał się na oczka braciszka. Było tak, że nawet kilka dni musieli siedzieć w schronie. Gdy wychodzili z ukrycia, to tato zabierał matkę suszyć pieluszki, żeby nie przyciągały uwagi samolotów, a dzieciom nakazywał, że mają

szybko się położyć i nie ruszać. Teresa leżała na łączce między domem a lasem. Nosy bucików wbiły się w ziemię. Chwyliła rączkami za darninę, aż zabolowały paluszki i spuchły paznokcie od ziemi. Na ząbkach zatrzeszczała ziemia. Pomyślała, że to już koniec. Wcisnięte w trawę nóżki nagle poczuły ciepło, rozpląkała się. Pomyślała: zabiją to zabiją... Huk ogłuszył, ziemia zasyłała główkę. Myślała wtedy, że jak zaczęła się ta wojna, to chyba nigdy miała się nie skończyć. Kiedy wszystko ucichło i Teresa podniosła zasypaną ziemią głowę, zauważyła dym z domu. Pobiegła tam. W ścianie, przy której stało jej łóżeczko, pocisk wybił ogromną dziurę. Dziura w ścianie, ale wszyscy żyją! Teresa pamięta, jak do lasu za niebieskie od kwiatów wiosną wzgórze, drogą od Wilna szła piękna pani, ładnie ubrana. Bardzo płakała. Powiedziała mamie, że przed wojną była bogata, wszystko miała. Teraz już dawno nic nie jadła. Potem szła pani z dzieckiem. Nie płakała, ale bała się. Pewnie bolały ją nogi i ręce, bo mała dziewczynka nie umiała jeszcze chodzić. Tata powiedział, że to Żydówka i żeby schowała się w szopce. Nosili dla nich tam mleko i jedzenie. Nikt nie mógł się o tym dowiedzieć. Mała Teresa była zła, bo Żydów mogli schować od wszystkich i od wszystkiego, a jej rodziny nie. Dalej nie było końca tej wojnie: strach, ból, ból brzucha, ból uszu, uciekanie, ukrywanie się... Pewnego dnia tatuś wyniósł na ganeczek ogromny patefon z trąbą. Włożył do niego okrągłą płytę, nakręcił korbką i pięknie zaśpiewała jakaś pani. Mama płakała, ale uśmiechała się i tuliła się do tatusia. Już nie było słychać samolotów...

Potem przyszedł wandalizm czasów sowieckich. Życie okryte czerwoną płachtą. Teresa z rodziną w bydłych wagonach przyjechała do Polski, do Sępopola. Nie mogła zrozumieć dlaczego tam nie ma już Polski, a tu, w powojennych niemieckich ruinach trzeba było odnaleźć swoją Polskę. Podobnie, po wojnie, w 1946 roku, w tychże bydłych wagonach przyjechali budować na nowo swoje życie rodzice Eli Rudzińskiej, Maria i Wacław Sobutowicz. Ich rodziny zostały na Wileńszczyźnie, nowe drewniane domy, maliny za płotem, przylaszczki na wzgórzach... Gdzież teraz ta Polska? – nieraz się zastanawiali. Zabrali ze sobą niewiele: trochę zuboża na siew, trochę ziemniaków do sadzenia, krowę, konia i rozebrany wóz. Przywieźli na tę ziemię tradycje wileńskie, pieśni, które towarzyszyły im codziennie. Nakazali, jakby w spuściznie strzec swojej mowy, tradycji, kultury. Dzieciom pokazać, wnukom

powiedzieć. Pieśni autentyczne, nieopracowane, od podstaw z ludu, z macierzy, spod strzechy.

Z WILEŃSZCZYŹNY DO RÓŻYNY

Ela opowiada, że rodzice pamiętają, kiedy przyjechali do Różyny, to mieszkali tu jeszcze Niemcy, przyjeżdżali Ukraińcy, Wilniuki, Centralaki. Ale zawsze była zgoda, pomoc sąsiadka, wyrozumiałość, szacunek.

Teraz zza ukraińskiej granicy ludzie uciekając od wojny, jadą pociągami i czym tylko się da. Nikt nie wie ile ta wojna jeszcze potrwa, ile osób zostanie bez domu i bliskich. Jest rozpacz, bezsilność. Żadne litery zakłete na papierze nie zmieszczą bólu staruszki, zgiętej w pół, podpierającej się łaską, która próbuje przykryć w pociągu z Mariupola do Przemysła swojego wnuczka, kiedy wystraszony, umęczony wreszcie przysnął, bo teraz w przedziale jest ciepło, ciepło i miękko. Jak przelknąć łzy bezsilnej złości, kiedy widzisz jak ludzie taszcą swój dobytek tylko w paru reklamówkach, porzucając swoje mieszkania, szkoły, pasje, instrumenty, przyjaciół, rodziny, najbliższych? Lecą na nich rakiety... Matki uśmiechają się do dzieci i nawet opowiadają im bajki, ale też nerwowo zerkają w smartfony, z których widać makabryczne zdjęcia spalonych mieszkań i nie daj Boże odczytać najgorsze wiadomości... Tam najbliższe sercu osoby bronią Ukrainy. Ona ratuje ich dzieci, on walczy o ojczyznę. Miasta na Ukrainie na naszych oczach obracają się w pył. Ale też na naszych oczach ludzie pięknie jednoczą się w pomocy. Oby ludzie, którzy się nie znają zupełnie, mimo różnych języków, potrafili porozumieć się, współodczuwać i nieść zupełnie bezinteresowną pomoc. Bez centrów zarządzania kryzysowego, lub koordynowania. Wiedzą co mają robić, jak ogarnąć chaos na granicy. Taką ludzką solidarność. Taką dobrą energią płynącą od dobra człowieka, taka świetlica moc, rodząca się z potrzeby niesienia różnej pomocy. Tylko mam wrażenie, że bijące teraz światło człowieczeństwa obnaża wokół znacznie większą ciemność...

Tak oto historia toczy koło. Takie bolesne i głębokie wspomnienia trącają w struny emocji na tegorocznych Kaziukach Sępopolskich. Nie mogło być inaczej. Dzisiaj trwa wojna, w płaszczu okrucieństwa, barbarzyństwa, morzu łez, krwi i umierania. Rantkiem, żeby nie odczłowieczyć się w tej sytuacji, jest bezgraniczna miłość człowieka. Jego wiara, nadzieja, miłość i modlitwa o lepsze jutro. Bardzo trudno jest odnaleźć się dzisiaj w okaleczonym świecie. Oby ta wojna jak najszybciej się skończyła...

Alfa Zaremba

Radosnych świąt Wielkanocnych,
spędzonych przy wspólnym stole
z kochającą rodziną.

Niech te święta przepelnia Państwa serca
nadzieją,
a na świecie zapanuje pokój!

Roman, Ewelina, Mateusz, Andrzej
Pauperowicz

GRUPA PRODUCENTÓW
PAROL
sp. z o.o.



Dziennik trenera. Odcinek 19 (rok 1998)

Upragnione zwycięstwo i srogie baty

Wreszcie zwycięstwo. 17 października 1998 r. Zatoka wygrywa wysoko w Braniewie z Gwardią Warszawa. Za to po zwycięstwie tym zbieramy tydzień później srogie baty, przegrywając ze Spartą Brodnica 4:1.

ZASKAKUJĄCO DOBRA FORMA

17.10.1998 r. Zatoka wygrywa w Braniewie z Gwardią Warszawa 4:0 (1:0). Bramki: Spyra 14', Waldemar Barnat 55', Misarko 63', Cierlicki 78'.

W naszej kadrze na mecz z Gwardią kolejna dotkliwa strata, bo za kartki dwa mecze będzie pauzował Cezary Brzeski. Była też dobra wiadomość. Zagra już Adam Boros. Adam Jakubiak napisał, że zespół gospodarzy z tego powodu poczuł się pewniej i na efekty nie trzeba było czekać. Wracając do kary Czarka, to była konsekwencja czerwonej kartki, jaką zawodnik otrzymał w meczu pucharowym z Pogonią Prabuty. W tym czasie kartki z meczów mistrzowskich i pucharowych nie były liczone rozdzielnie.

Wróćmy do meczu. Nasze forma sportowa zaskoczyła zarówno przeciwników jak i bacznych obserwatorów rozgrywek trzociogowych a rezultat meczu został uznany za największą niespodziankę dwunastej kolejki spotkań. Mecz przypominał nasze dobre występy z początków sezonu, co było potwierdzeniem faktu, że jeżeli nie przeszkadzają nam obiektywne przeszkody, to sportowo stanowimy dobrą ekipę.

Pierwsza bramka padła już w 14 min. i była efektem naporu braniewian na obronę gości. Dośrodkowywał Cierlicki a z odległości 10 metrów od bramki nie mógł spudłować Spyra. Do przerwy wynik mógł podwyższyć Cierlicki, ale trafił tylko w boczną siatkę.

W 55 min. akcję Borosa i Cierlickiego zakończył Waldemar Barnat strzelając z 20 metrów pod poprzeczkę. W jego ślady w 64 min. poszedł Misarko, który strzałem z narożnika pola karnego zaskoczył bramkarza gości – Sowińskiego. Szansę miał jeszcze Włodarczyk, kiedy otrzymał podanie od Graczyka i pechowo nie trafił w piłkę. Ostatni gol to w połowie zasługa Graczyka, który świetnie dośrodkował i Cierlickiego, któremu po raz kolejny, nie tylko w tym meczu, nie przeszkodził skromny wzrost w zdobyciu bramki głową. Jeszcze w 84 min. Jacek Ptak mógł podwyższyć wynik na 5:0, ale jego strzał trafił w spojenie słupka z poprzeczką.

Ponad 600 kibiców nagrodziło naszą drużynę oklaskami. Byliśmy bardzo zadowoleni z naszego występu, a bramki Misarki i Barnata zasługiwały na naprawdę duże uznanie. Do ciekawostek z tego meczu można zaliczyć występ w drużynie z Warszawy el-

blażanina Piotra Rajkiewicza. To był kiedyś mój zawodnik w drużynie juniorów Olimpi. Walczyliśmy wtedy z bardzo dobrymi efektami w międzywojewódzkiej lidze juniorów „Pomorze” a Piotr był absolutnym rekordzistą w ilości zdobywania bramek. Strzelał je jak na zawołanie, dysponując świetną szybkością w swoich działaniach. Jego duży talent został szybko zauważony i jeszcze jako junior występował w I zespole seniorów Olimpi. Śmiem twierdzić, że nieco inaczej ustawiona inna droga piłkarska zaprowadziłaby go co najmniej do ekstraklasy.

ZDOBYTE TRZY PUNKTY WINDUJĄ NAS NA CZWARTE MIEJSCE W TABELI.

W meczu z Gwardią zagraли: Wasiewski – Gawrys (77' D. Brzeski), Żuralski, Misarko – Wojciech Barnat, Waldemar Barnat, Graczyk, Boros, Cierlicki – Spyra (81' Ptak), Włodarczyk (81' Furtak).

WYNIKOWA SINUSOIDA TRWA

24.10.1998 r. Sparta Brodnica – Zatoka 4:1 (2:0). Bramkę dla Zatoki zdobył w 51 min. Piotr Włodarczyk.

Sinusoida naszych wyników sportowych trwa w najlepsze. Co powoduje brak stabilizacji formy sportowej mojej drużyny? Chociaż nie ma jednej prostej odpowiedzi, to jednak coraz częściej zaczyna przeszkadzać aspekt finansowy. Zaległości wobec piłkarzy niestety rosną, a na horyzoncie nie widać rozwiązania, pomimo usilnych starań klubowych działaczy. No cóż, niektórzy przewidywali taki scenariusz.

Wróćmy do meczu. Należy uznać, że był to jeden z najsłabszych naszych występów w nowej III lidze. Chociaż już w 1. minucie Maciej Spyra mógł wyprowadzić nas na prowadzenie, gdyby nie został poturbowany przez defensorów gospodarzy, którzy właściwie cały mecz grali stanowczo i dość ostro. Wybrali chyba właściwy sposób na nas, słabo w tym dniu dysponowanych mentalnie. Sparta do przerwy prowadziła 2:0. Pewną nadzieję dawała bramka kontaktowa na 2:1 zdobyta w 51 minucie przez Piotra Włodarczyka. Nic z tego, gdyż Sparta grała swój futbol i zdołała zdobyć dwa kolejne gole.

W jednym z wywiadów prasowych powiedziałem: „Od pierwszej minuty, gdy Maciek Spyra ostro zaatakowany przez rywala, zmarnował dobrą okazję po zagranii Piotrka, jakoś nam nie szło. Gospodarze wy-

grali cechami wolicjonalnymi, bo dobrej piłki wcale nie pokazali”.

Skład Zatoki: Wasiewski – Waldemar Barnat, Wojciech Barnat, Żuralski (67' Ptak), Misarko – Graczyk, Boros, Król, Gawrys (54' Furtak) – Spyra, Włodarczyk.

KIBICE TO DWUNASTY ZAWODNIK

30.10.1998 r. Zatoka wygrywa z MKS Mława 3:1 (2:0). Bramki: Boros 4 min., Włodarczyk w 23 i 49 min.

Dobrze, że nasze atuty zwykle wykorzystujemy w Braniewie. Przy pomocy naszych kibiców jesteśmy w stanie wygrać z każdym. Tak też się stało 30 października 1998 r.

Już od pewnego czasu zastanawialiśmy się nad wzmocnieniem pozycji bramkarza. Ze względów finansowych nie było wcześniej mowy o sprowadzeniu do Braniewa kolejnego bramkarza. Natomiast dość przypadkowo nadarzyła się okazja, aby jednak do drużyny dołączyć bardzo dobry zawodnik. Był nim Jarosław Taliak, który już od pewnego czasu trenował w Zatoce. To był zawodnik Żuław Nowy Dwór, Olimpi Elbląg, Stomilu Olsztyn, GKS Belchatów i Jezioraka Hława a ostatnio niemieckiego S.C. Bonner Bonn. Z większością obecnych piłkarzy Zatoki Jarek zna się bardzo dobrze, nie wspominając o mnie. Przecież wspólnie z juniorami Olimpi, dziesięć lat temu zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski, a Taliak jako jeden z najmłodszych trafił potem do reprezentacji Polski kadetów, z którą w 1990 roku wywalczył brązowy medal na Mistrzostwach Europy w Berlinie. Ucieszyłem się bardzo, kiedy okazało się, że Taliak zagra w Zatoce i pomoże nam w trudnych chwilach.

Nie po raz pierwszy otwieramy wynik. Już w 4 min. Adam Boros z bliska wyprowadza Zatokę na prowadzenie. Często nam się zdarzało (zwłaszcza ostatnio w meczach wyjazdowych), że prowadzimy w początkowej fazie meczu, a potem nie potrafiliśmy kontynuować dobrej passy. Tym razem wszystko poszło po naszej myśli. W 12 i 13 minucie bliscy szczęścia byli Włodarczyk i Spyra, lecz dobrze bronili bramkarz gości. Dwudziesta trzecia minuta przynosi kolejną bramkę dla Zatoki. Po akcji Spyry Włodarczyk dobija piłkę z 7 metrów. Z kolei w 35 min. Taliak wyszedł obronną ręką z pojedynku sam na sam z Karpińskim a 3 min. później potwierdził swoje nieprzecięt-

Fot. Archiwum Lecha Strembskiego



Lech Strembski, trener Zatoki Braniewo na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych ubiegłego wieku

ne umiejętności broniąc strzał Mariusza Krzywydy.

W 49 minucie Zatoka prowadzi 3:0, po kolejnym голу zdobytym przez Włodarczyka. Niestety, kilka minut później Karpiński wygrał pojedynek

z Wojciechem Barnatem i nie dał szans Taliakowi. Trzeba też zaznaczyć, że zespół gości od 70 min. grał w dziesiątkę, gdyż czerwoną kartkę otrzymał grający trener MKS Paweł Taranowski.

Moją wypowiedź pomeczową odnotował Adam Jakubiak: „Przeciwnik był bardziej wymagający, niż się tego spodziewaliśmy. Grząska mura- wa utrudniała grę atakującym. Na suchym boisku nasz bilans bramkowy byłby bardziej okazały”.

W drużynie z Mławy pojawił się pozyskany z Hutnika Kraków, 24-letni Mariusz Krzywda, który wcześniej zaliczył ponad 50 występów w ekstraklasie.

Skład Zatoki w meczu z MKS Mława: Taliak – C. Brzeski, Wojciech Barnat, Król, Graczyk – Waldemar Barnat, Cierlicki, Gawrys (82' Ptak), Boros – Spyra, Włodarczyk.

Lech Strembski

BIEG PAMIĘCI 2022
23 kwietnia

TRASY BIEGU:
BRANIEWO-NOWA PASŁĘKA-BRANIEWO: BIEG ZESPOŁOWY W KOLUMNIE (17km)
BRANIEWO: BIEG RODZINNY ORAZ NORDIC WALKING (1km)

ZAPISY NA BIEG:
ONLINE: www.elektronicznepisy.pl
SIEDZIBA MOS "ZATOKA" BRANIEWO - punkt kasowy pływalni
ul. Łąkowa 1, Braniewo tel. 55 250 44 66 wew.17

SZCZEGÓLOWE INFORMACJE, REGULAMIN ORAZ TRASY BIEGU DOSTĘPNE MIĘDZY INNYMI NA STRONACH INTERNETOWYCH:
www.mos.braniewo.pl www.braniewo.pl www.lech.braniewo.pl

OPLATA STARTOWA: 35ZŁ
KOSZULKA OKOLICZNOŚCIOWA: 25ZŁ

WSPARCIE I MORGANIZACJA: PARTNERZY: PARTNER I MORGANIZACJA:

Z wizytą u...

Wielkanoc to bardzo cenny czas w gronie najbliższych, który pozwala umocnić więzi rodzinne

Tradycyjnie i rodzinnie - tak wyglądają święta wielkanocne u starostów i przewodniczącego rady powiatu bartoszyckiego. Święta są dla nich czasem odpoczynku od pracy i okazją do spotkań z bliskimi, na które, co przyznają, na co dzień nie mają czasu.



LECH DARSKI
PRZEWODNICZĄCY RADY
POWIATU

Wielkanoc była i zawsze będzie wielkim świętem w mojej rodzinie. Moi rodzice, którzy wywodzili się z Kresów Wschodnich, mama z Grodna, a tato z Wolkowyska, mówili do nas, że Zmartwychwstanie Jezusa to pamiątka najważniejszego wydarzenia w dziejach ludzkości. Wszystkie religijne obowiązki Wielkiego Tygodnia musiały być zawsze spełnione. Ja i moje rodzeństwo bardzo czekaliśmy na Niedzielę Wielkanocną. Pamiętam, jak tato zawsze wędził tuż przed świętami w swojej wędzarni wędliny i kielbasy. Trzeba było naprawdę dużej siły woli żeby pysznych wędzonek nie spróbować podczas postu. Przedświąteczny uroczysty i podniosły nastrój w domu dodatkowo był wzmacniany zapachami przygotowywanych potraw. W Niedzielę Wielkanocną już po powrocie z kościoła i po wspólnym śniadaniu wielkanocnym wybiegaliśmy na podwórko, żeby z koleżankami i kolegami toczyć bitwy na jajka. Uderzało się jedno jajko o drugie i wygrywało to, które nie pękło. W Poniedziałek Wielkanocny nie mogło zabraknąć polewania się wodą. Z kolegami biegaliśmy za dziewczynami z butelkami wody. Było dużo śmiechu i radości.

Dziś przy świątecznym stole rodzice są z nami we wspomnieniach. Lecz nadal podtrzymujemy z rodziną tradycje wielkanocne. Uczestniczymy we wszystkich uroczystościach kościelnych Wielkiego Tygodnia. Spotykamy się z rodzeństwem na wspólnym śniadaniu wielkanocnym. Dużo rozmawiamy, wspominamy. Nie ma tylko biegania po podwórku ani bitwy na jajka. Za to jest wielka radość, bo to przecież Chrystus zmartwychwstał. Alleluja!



WŁADYSŁAW BOGDANOWICZ
WICESTAROSTA POWIATU
BARTOSZYCKIEGO

Święta Wielkanocne dla mnie i dla całej mojej licznej rodziny zawsze były i są najważniejszymi świętami kościelnymi w roku liturgicznym. Zgodnie z tradycjami przekazywanymi od dziada pradziada w naszej rodzinie przygotowywania do Świąt Wielkanocnych rozpoczynały się od rekolekcji, od spowiedzi, od oczyszczenia samego siebie i zastanowienia się nad swoim życiem, aby w głębszej duchowości przeżyć ten czas po to, żeby w jakimś sensie odnowić siebie. Czas Wielkiego Postu był w naszej rodzinie ściśle przestrzegany. Pościliśmy w środy, piątki, a w Wielkim Tygodniu post obowiązywał od Wielkiej Środy do śniadania wielkanocnego.

Palmy wielkanocne były przygotowywane z gałązek wierzby, bukszpanu, suchych kwiatów. Jak kiedyś, tak i dziś uczestniczymy w nabożeństwach Triduum Paschalnego w kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w miejscowości Krekole, czyli w Wielki Czwartek, na miejscowej drodze krzyżowej w Wielki Piątek. W Wielką Sobotę zanosimy do poświęcenia pokarmy świąteczne w koszyczkach. Wędzonki, mięsiwa, paszety, inne potrawy świąteczne przygotowywaliśmy z produktów pochodzących z własnej hodowli w gospodarstwie. Przed świętami zawsze było świniobicie. Robiono smakowite sery, twarogi, pachnące masło. Mama piekła chleby i baby wielkanocne. Teraz też staramy się różne wędliny i mięsiwa przygotowywać sami jak za dawnych czasów. W Niedzielę Wielkanocną po mszy rezurekcyjnej odwiedzamy naszych bliskich na cmentarzu. Czas robi swoje. Więcej rodziny znajduje się już tam niż tu zostało. Póź-

niej tradycyjnie spotykamy się na śniadaniu, spędzamy czas w gronie rodzinnym, rozmawiamy, wspominamy, opowiadamy dzieciom i wnukom o tym jak było kiedyś, o tradycjach wielkanocnych, zwyczajach, żeby wiedzieli kim są, żeby pamiętali o naszych tradycjach i kulturze, o miłości do ziemi i ojczyzny. Bo nie ma przyszłości bez poznania przeszłości. W tym czasie odnawiania wiary w Miłosierdzie Boże i dobro drugiego człowieka, w radości i z nadzieją, przy świątecznych spotkaniach będziemy pragnąć kolejnej wiosny, pełnej miłości, siły i wiary w pokój na całym świecie.



JAN ZBIGNIEW NADOLNY
STAROSTA POWIATU
BARTOSZYCKIEGO

W mojej rodzinie święta Zmartwychwstania Chrystusa są niezwykle ważne i istotne, obchodzone zgodnie z wiarą katolicką, rytuałem kościelnym. Jak w dzieciństwie, tak i teraz świąteczne przygotowywania rozpoczynają się od zrobienia palmy wielkanocnej. Jako dziecko biegałem po gałązki wierzby, mama dokładała bukszpan, kwiaty, inne gałązki i uwijałymi palme. Jak kiedyś tak i dziś do kilku doniczek czy pojemników siejemy owies, rzeżuchę i później na zazielenione już naczynia układamy umalowane jajka, stawiamy baranka z chorągiewką, nie ma u nas świąt bez baranka i babki piaskowej. Mama zawsze je piekła, a teraz przygotowuje je żona Jagoda.

Wielki Tydzień dla nas jest czasem skupienia, modlitwy, pokuty, nawrócenia. Obowiązkowo uczestniczymy w liturgii i obrzędach, związanych z przeżywaniem Męki Pańskiej oraz modlimy się na porannej świątecznej mszy rezurekcyjnej z procesją. W dzieciństwie tato zawsze budził nas w Niedzielę

Wielkanocną i wszyscy razem szliśmy rano do kościoła. Po śniadaniu wielkanocnym zbierało się na podwórku około trzydzieścioro dzieci z sąsiedztwa i rozpoczynała się „walka” na jajka lub turkanie pisanek po dachówkach. Wtedy już wiedziałem, że wygrać walkę na jajka można było tylko z jajkami, malowanymi w łupinach cebuli. Zawsze prosiłem mamę, a przy tym jej pomagałem, żeby malować dużo jajek w cebulowym wywarze. Także w szkole na pracach technicznych uczyliśmy się robić pisanek, wyklejanki. Świąteczne zapachy w kuchni to zapachy dzie-

ciństwa. Pachniało żurkiem, chlebem domowym, ciastem drożdżowym. W kuchni, w piecu kaflowym mama przygotowywała różnego rodzaju pieczenie w dużych brytfannach. Teraz tak samo jak kiedyś na świąteczny stół szykujemy swoje domowe wyroby. W naszym koszyczku znajdują się jajka, swojska kiełbaska, wędzonka, chleb i sól, wszystko udekorowane bukszpanem. W rodzinnym gronie, z dziećmi i wnukami dbamy o to, aby tradycje, które wynieśliśmy z rodzinnego domu nie zanikły. Wspominam i opowiadam wnukom o naszym Śmigusie dyngusie.

Ile to było śmiechu i zabawy! Opryskiwaliśmy się wiadrami wody, kubłem czy garnczkiem. Nikomu wody nie żalowali, a radości przy tym było nie miara.

Jest to bardzo radosny, a w dzisiejszej gonitwie bardzo cenny czas w gronie najbliższych, który pozwala umocnić więzi rodzinne. Zmartwychwstanie Chrystusa przypomina nam o zwycięstwie wiary i życia, więc z miłością i wiarą, z ogromną nadzieją na lepsze jutro będziemy życzyć sobie nawzajem wszystkiego co najlepsze.

Wysłuchała Ała Zarembo



Wicestarosta Powiatu Bartoszyckiego
Władysław Bogdanowicz

Przewodniczący Rady Powiatu
Lech Darski

Starosta Powiatu Bartoszyckiego
Jan Zbigniew Nadolny

Święto Wielkiej Nocy to czas otuchy i nadziei.

Z tej okazji życzę aby nie na Państwa Wielkanocnym stole nie zabrakło tradycyjnych Polskich przysmaków, a w sercach zagościł Zmartwychwstały Jezus wypełniając je miłością i spokojem.

Niech ten czas spędzony w gronie najbliższych nam osób będzie nie tylko czasem odpoczynku od codziennych obowiązków, ale i duchowej odnowy. Wszystkiego najlepszego!

Rektor
dr Agnieszka Górska



OLSZTYŃSKA
SZKOŁA WYŻSZA